



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Środowiska (46.)
w dniu 2 kwietnia 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Informacji o stanie lasów oraz o realizacji «Krajowego programu zwiększania lesistości» w 2011 roku” (druk sejmowy nr 968).
2. Informacja na temat funkcjonowania parków narodowych i aktualnych problemów finansowych.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Jadwiga Rotnicka)

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Bardzo przepraszam, ale nie otwieram jeszcze posiedzenia komisji, ponieważ czekamy na przedstawiciela Ministerstwa Środowiska. No, mam nadzieję, że przybędzie. Na razie go nie ma, więc chwilę poczekamy. Można sobie jeszcze swobodnie porozmawiać.

(Rozmowy na sali)

Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Przepraszamy za niewielkie opóźnienie, ale po świętach chyba wszyscy jesteśmy jeszcze nieco ospali. Witam pana, Panie Ministrze, wraz z zespołem pańskich pracowników, a także wszystkich zaproszonych gości.

Temat posiedzenia jest dość ważki, bo dotyczy rozpatrzenia informacji o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”. Drugi punkt porządku obrad to informacja na temat funkcjonowania parków narodowych i aktualnych problemów finansowych.

A zatem otwieram kolejne posiedzenie Komisji Środowiska.

Jeszcze raz witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Witam pana ministra Piotra Woźniaka, panią dyrektor Departamentu Leśnictwa i Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska Ninę Dobrzyńską i pana Wojciecha Hurkałę, naczelnika Wydziału Parków Narodowych w Departamencie Leśnictwa i Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska.

Z Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych zaszczycili nas swoją obecnością pan Adam Wasiak, dyrektor generalny Lasów Państwowych; pan Marcin Polak, zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych; pan Tomasz Grądzki, naczelnik Wydziału Hodowli i Użytkowania Lasu i pani Zofia Chrempińska, doradca dyrektora generalnego Lasów Państwowych.

Z Ministerstwa Finansów gościmy panią Ewę Majewską, naczelnika wydziału w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa. Miło, że jest pani z nami.

No, gościmy też szerokie grono przedstawicieli związków zawodowych, bo to również one spowodowały, że dzisiaj jeden z tematów posiedzenia komisji będzie dotyczył finansowania parków narodowych. Pozwólcie państwo, że wymienię tylko nazwiska: Piotr Kozłowski, Jan Słomiany, Waldemar Pietrasz, Maksymilian Brojek, Bronisław Sasin, Jerzy Przybylski, Artur Szymański, Mariusz Szlaski i Jerzy Misiak. To są przedstawiciele związków zawodowych.

Parki narodowe reprezentują Leopold Bekier, dyrektor Bieszczadzkiego Parku Narodowego; Janusz Kochanowski, dyrektor Parku Narodowego Bory Tucholskie; Adam Kaczmarek, dyrektor Wielkopolskiego Parku Narodowego; Stefan Mackiewicz z Wigierskiego Parku Narodowego; Małgorzata Mickiewicz z Kampinoskiego Parku Narodowego; Roman Skąpski z Biebrzańskiego Parku Narodowego; Andrzej Sosnowski ze Świętokrzyskiego Parku Narodowego; Michał Sokołowski z Pienińskiego Parku Narodowego; Zdzisław Strupieniuk z Roztoczańskiego Parku Narodowego i Przemysław Tołoknow z Karkonoskiego Parku Narodowego.

Są z nami również przedstawiciele Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, czyli pan Krystian Szczepański i pan Leszek Jóskowiak, dyrektor Departamentu Ochrony Przyrody, oraz – jak zawsze – pani Katarzyna Papińska, doradca techniczny z NIK, a także senator Wojciech Skurkiewicz, nienależący do komisji, ale będący wielkim sympatykiem lasu.

Proszę państwa, choć za oknem biało, dzisiaj jest u nas zielono i wiosennie, ale może to symptom nadchodzącej wiosny.

Od razu przystępujemy do pierwszego punktu porządku obrad, a mianowicie do rozpatrzenia informacji o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2011 r. To sprawozdanie było już przedkładane na forum sejmowym, ale nam zależy, abyśmy także my, senatorowie, się z nim zapoznali.

Panie Ministrze, udzielam panu głosu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Dzień dobry państwu!

Przepraszam za spóźnienie, ale zdarzyło się ono tylko z powodów technicznych, a nie żadnych innych.

No, gdy patrzy się na reprezentację Lasów Państwowych i parków narodowych, to widać, że jest to znaczna siła.

A mówiąc poważnie, niniejsze sprawozdanie jest składane w takim samym trybie jak dotychczasowe sprawozdania, to znaczy z rocznym opóźnieniem. No, trochę większym niż rocznym. Sprawozdanie za rok 2011 zostało przyjęte przez Sejm 21 lutego bieżącego roku. Oczywiście wcześniej, jeszcze w zeszłym roku, chyba w grudniu, zostało ono przyjęte przez Radę Ministrów. Sprawozdanie to nie różni się od tych, które były składane wcześniej,

również strukturą. Jego podstawą prawną jest oczywiście ustawa o lasach, jeszcze ta z 1991 r. Obejmuje ono pięć zasadniczych punktów, to znaczy: charakterystykę zasobów leśnych, stan zdrowotny i sanitarny lasów, ochronne funkcje lasu, realizację „Krajowego programu zwiększania lesistości”, o którym wspominała pani przewodnicząca, i realizację podstawowych celów polityki leśnej państwa, która w roku 2011 była dość szczególna ze względu na polską prezydencję w Unii Europejskiej.

Pozwolę sobie zreferować to sprawozdanie tylko pokrótce, bo państwo mieliście dostęp do niego w formie pisemnej. Charakterystyka zasobów leśnych, czyli punkt pierwszy, który jest rutynowym elementem sprawozdania, obejmuje, jak państwo wiecie, powierzchnię lasów, własnościową, siedliskową, gatunkową i wiekową strukturę drzewostanów oraz, na koniec, zasoby drzewne.

Jeśli chodzi o poziom lesistości, to utrzymuje się on poniżej celu, który został wyznaczony na 2020 r., i wynosi – w tej kwestii konieczne są precyzyjne dane – 29,2% powierzchni kraju. W liczbach bezwzględnych jest to 9 milionów 144 tysiące ha. W 2011 r. zwiększenie powierzchni objętej lasami było niewielkie, bo wyniosło zaledwie 22 tysiące ha. Zalesianie odbywało się na różnych zasadach, ale przede wszystkim były to zmiany w ewidencji gruntów, wynikające z przeklasyfikowania na lasy powierzchni gruntów zalesionych w latach wcześniejszych. Tak że ostateczna ilość nowych powierzchni leśnych to 22 tysiące ha.

Muszę posługiwać się liczbami z kartki, bo nie jestem, jak państwo wiecie, specjalistą od lasów. Mam tutaj, że tak powiem, dane z odsłuchu, z ogólnych prac ministerstwa, więc będę się nimi posługiwał.

W strukturze własnościowej dominują lasy publiczne, które stanowią 81,3% powierzchni wszystkich lasów, z czego 77,4% to lasy będące w gestii Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”. Jeśli zaś chodzi o udział lasów prywatnych, to w porównaniu z rokiem 1995, czyli w prawie dziesięcioletnim przebiegu, powierzchnia tych lasów wzrosła zaledwie o 1,6%, co oczywiście jest niedużą wielkością.

Jeśli chodzi o siedliskową strukturę drzewostanów, to pewnie ja mógłbym nauczyć się wiele od państwa, w związku z tym przytoczę tylko dwie liczby. Przeważają tak zwane siedliska borowe, stanowiące prawie 52% powierzchni lasów. Siedliska lasowe, pozostała część, to odrobinę ponad 48%.

Gatunkowa struktura drzewostanów oczywiście nie podlega diametralnym zmianom. Niewiele ponad 70% powierzchni lasów w Polsce to drzewostany iglaste. Pozostałe zajmują niecałe 30%.

Co do wiekowej struktury drzewostanu w Polsce to uderza mnie, że jest ona na tak wysokim poziomie. Według precyzyjnie zbieranych – zresztą pewnie w dużej części przez państwa – danych statycznych przeciętny wiek drzewostanu wynosi ponad pięćdziesiąt sześć lat, a w Lasach Państwowych pięćdziesiąt siedem lat.

Zasoby drzewne, które wyczerpują katalog sprawozdawczy, jeśli chodzi o charakterystykę zasobów leśnych – w tym wypadku szacunki także niewiele się zmieniły w stosunku do poprzednich lat – to mniej więcej 2 miliardy 300 milionów m³ tak zwanej grubizny, czyli materiałów, które można, jak rozumiem, bezpośrednio przeznaczyć na

wszelkie możliwe cele. Nastąpił również wzrost przeciętnej zasobności drzewostanów obliczanej w metrach sześciennych na 1 ha powierzchni lasu. Została ona oszacowana na mniej więcej 267 m³ na 1 ha. Uwagę zwraca dużo wyższa zasobność lasów gminnych w stosunku do zasobów będących w gestii Lasów Państwowych.

Stan zdrowotny i sanitarny lasów został oceniony pozytywnie, przy czym potencjalne zagrożenia się nie zmieniły. Oprócz normalnych, antropogenicznych zagrożeń, o których mówi się najczęściej, występują jeszcze zarówno zagrożenia biotyczne, jak i abiotyczne, ale stale podejmowane są systemowe zabiegi prewencyjne. Jeśli chodzi o zabiegi ochronne, czyli prewencyjne, które mają przeciwdziałać zagrożeniom lasu powodowanym przez szkodniki i owady leśne, to w roku 2011 objęto nimi 140 tysięcy ha, co przy 9 milionach ha ogólnej powierzchni, nie jest zbyt dużym arealem. Najwyraźniej takie zagrożenia oceniane są jako umiarkowane. Oczywiście naturalnym zagrożeniem, które wymienia się w katalogu sprawozdawczym, są także pożary. Jak się wydaje, nadal ich główną przyczyną są podpalenia. Czynnikiem ludzki jest decydujący, z tym że w 2011 r. straty odnotowane z tytułu pożarów, nie były zbyt wysokie i wyniosły 2 miliony 100 tysięcy zł. To jest pewnie wynik tego, że na ochronę przeciwpożarową w lasach przeznaczają się dość dużo pieniędzy, bo 80 milionów zł rocznie.

W trzecim obowiązkowym punkcie sprawozdania, obejmującym kwestie, które dość enigmatycznie nazwano funkcjami lasu, oczywiście mówi się o Naturze 2000, gospodarce łowieckiej i gospodarce leśnej. Zaczę od gospodarki leśnej, która zawsze jest przedmiotem bardzo długiej dyskusji, jeśli chodzi o gospodarkę państwową, dlatego że Lasy Państwowe są głównym dostawcą drewna dla przemysłu, zarówno budowlanego, jak i wszelkiego innego, na przykład meblarskiego. W roku 2011 – tak precyzyjne dane pewnie też pochodzą ze sprawozdania Lasów Państwowych – pozyskano 35 milionów m³ netto surowca drzewnego, z czego prawie 33 miliony m³ to grubizna, czyli materiał, jak rozumiem, będący surowcem przeznaczonym do dalszego bezpośredniego wykorzystania. Oczywiście w strukturze dostaw także dominuje grubizna. Pamiętam, że kiedyś mówiło się „tarcica”, ale w tej chwili to się nazywa grubizna. Oczywiście mówię o grubiznie iglastej. Lasy Państwowe w dalszym ciągu pozostają głównym dostawcą drewna na rynek krajowy, a zresztą nie tylko krajowy. Dostarczają one ponad 90% drewna. Wyliczono precyzyjnie, że jest to 90%, ale podejrzewam, że te dane nie są do końca ściśle. Niemniej jednak 90% to bardzo wysoki odsetek, który – o ile wiem – od dawna utrzymuje się na tym samym poziomie. Nie podejmę z państwem dyskusji, czy to dobrze, czy nie, bo to jest temat na dużo szerszej zakrojonej rozmowę.

Jeśli chodzi o gospodarkę łowiecką i ocenę jej sytuacji w roku 2011, to także czuję się dużo mniej poinformowany niż państwo, a przynajmniej ci z państwa, którzy chodzą w mundurach. Dla normalnego śmiertelnika mówienie na przykład o tym, ile tysięcy bażantów żyje w Polsce, jest dość egzotyczne. Moim zdaniem uwagę zwraca dość duża populacja zajęcy, aktualnie szacowana na sześćset tysięcy sztuk. Pamiętam, że jeszcze cztery czy pięć lat temu mówiło się o zapaści w populacji dzikich zajęcy, ale

najwyraźniej została ona odbudowana. Rejestrowana co roku liczba dziko żyjących gatunków zwierząt pozostała ta sama, a więc tychże gatunków jest trzydzieści jeden. Nie wiem, czy to jest wymienione w sprawozdaniu, ale należy zwrócić uwagę na wzrost wysokości odszkodowań spowodowany odbudowywaniem populacji różnych gatunków zwierząt, również łownych, w polskich lasach. Nie mam podanej wartości i procentowego wzrostu tych odszkodowań, więc prosiłbym to sprawdzić. Dobrze? Istotne jest to, czy ten przyrost jest znaczący i czy zasługuje na naszą uwagę. Przepraszam państwa, nie sprawdziłem tego, ale mam tutaj jednoznacznie wyszczególnioną sprawę wzrostu odszkodowań za szkody popełnione przez zwierzęta dziko żyjące w lasach.

Natura 2000 to dla jednych wielka zdobycz, a dla innych dosyć duże obciążenie, ale w każdym razie program ten, regulowany zarówno dyrektywą ptasią, jak i siedliskową, w sumie obejmuje 3 miliony 500 tysięcy ha powierzchni. Ta wartość stale utrzymuje się na mniej więcej tym samym poziomie.

Jeśli chodzi o realizację „Krajowego programu zwiększenia lesistości”, którego celem wyznaczonym na 2020 r. jest doprowadzenie do tego, by 30% powierzchni kraju było pokryte lasami, to wzrost nastąpił w niewielkim stopniu. Tak jak mówiłem poprzednio, zalesiono tylko, o ile pamiętam, 22 tysiące ha, ale i to nie było bezpośrednie zalesienie, tylko częściowe przeklasyfikowanie gruntów zalesionych wcześniej.

(Głos z sali: Zalesiono tylko 5 tysięcy 277 ha.)

Z tych 22 tysięcy ha lasów, których przybyło w 2011 r., tylko 5 tysięcy ha zalesiono wskutek świeżych nasadzeń, a resztę poddano zabiegowi administracyjnemu polegającemu na przekwalifikowaniu gruntów. Realne zalesienie wynosiło dokładnie 5 tysięcy 277 ha – dziękuję, że zechciała mi pani podpowiedzieć — co stanowiło spadek w stosunku do poprzedniego roku. Mówimy o roku 2011, a więc miarą jest rok 2010. Zostało wyliczone, że ogółem nastąpił dziesięcioprocentowy spadek, przy czym był on znacznie większy na terenach leśnych, które stanowią własność Skarbu Państwa, bo wynosił aż 24%, a mniejszy na gruntach niestanowiących własności Skarbu Państwa, czyli samorządowych i prywatnych.

W dalszym ciągu największe możliwości dofinansowania zalesień stwarzają Sekcja Gwarancji Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej oraz Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, czyli dobrze znane źródła środków. Nie mam podanych kwot, jakie zostaną przeznaczone na ten cel, niemniej jednak wydaje się, że przy obecnym poziomie lesistości wynoszącym 29,2% cel, który został wyznaczony na rok 2020, czyli dojście do 30%, w dalszym ciągu jest możliwy do osiągnięcia, aczkolwiek niepokojący jest spadek zalesień zarówno na gruntach Skarbu Państwa, jak i poza nimi.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Słucham?

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Nie, nie. My rozmawiamy tylko między sobą.)

Ostatni obowiązkowy punkt sprawozdania to realizacja podstawowych celów polityki leśnej państwa. W ramach tejże polityki w 2011 r., w okresie polskiej prezydencji,

została zorganizowana dosyć duża konferencja pod tytułem „Leśnictwo dla klimatu i różnorodności biologicznej”. No, ten tytuł został tak sformułowany, iż jest, że tak powiem, niesłychanie aktualny. Ta konferencja odbyła się w Rynie i, o ile pamiętam, chyba było to w lecie.

(Głos z sali: We wrześnieu.)

A, we wrześnieu. No, wtedy była jeszcze letnia pogoda.

Co do generalnej oceny zawartej w sprawozdaniu to rząd przychylił się do stwierdzenia, że większość zadań wynikających z polityki leśnej państwa i ustawy o lasach jest realizowana prawidłowo, i z takim przedłożeniem, prosząc o przyjęcie sprawozdania rocznego za rok 2011, zwrócił się do Sejmu, który przyjął to sprawozdanie w lutym, a następnie do Senatu. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

No, my mieliśmy do dyspozycji to sprawozdanie w całości, a więc w wersji obejmującej szerszy zakres spraw, niż pan minister przedstawił, niemniej zgromadzone tu osoby, zwłaszcza spoza komisji, bardzo dobrze orientują się w sytuacji w Lasach Państwowych i w parkach narodowych.

Chciałabym postawić trochę kontrowersyjne pytanie: czy z naszymi lasami jest dobrze, czy źle? Kiedy patrzy się na sprawozdanie, wydaje się, że nie jest najgorzej, natomiast kiedy rozmawia się z leśnikami, często artykułowane są pewne bolączki.

Chciałabym także zapytać, czy uzupełnienie 0,8% brakujących do zalesienia 30% powierzchni kraju jest możliwe do osiągnięcia w ciągu sześciu lat, czy nie. Jaka to jest powierzchnia? Musiałabym odtworzyć sobie w pamięci powierzchnię całego kraju, żeby przeliczyć to na kilometry kwadratowe bądź hektary, ale ze sprawozdania wynika, że aby osiągnąć cel wyznaczony na rok 2020, rocznie powinniśmy zalesiać 40 tysięcy ha.

Proszę państwa, wobec tego otwieram dyskusję, dając pierwszeństwo do zabrania głosu naszym zaproszonym gościom.

Jest dobrze, czy źle? Jakie mamy problemy utrudniające realizację założonego planu i w czym one leżą? I jeszcze jedno pytanie: czy polityka leśna rządu jest, w państwa ocenie, nadal aktualna i wystarczająco dobra, czy może należałoby zmienić coś w podejściu do tego tematu? Mam takie pytania, więc jeśli bylibyście państwo uprzejmi zabrać głos i wypowiedzieć się na ten temat, to chętnie byśmy posłuchali. W dalszej kolejności wysłuchamy przedstawicieli naszej komisji senackiej.

Nie ma chętnych. Zaległa cisza.

Skoro ze strony zaproszonych gości nie ma pytań bądź jakichś spostrzeżeń czy uwag, to bardzo proszę o wypowiedź pana senatora Skurkiewicza.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Szanowni Państwo!

Jeżeli nie ma żadnych spostrzeżeń, zwłaszcza tych negatywnych, to znaczy, że jest nieźle, ale ja mam dwie uwagi do pana ministra, i to, w moim przekonaniu, dość ważne.

Pierwsza dotyczy samego dokumentu, w którym zawarta jest informacja o stanie lasów. Panie Ministrze, nie najlepiej się stało, iż o stanie lasów w roku 2011 dyskutujemy w roku 2013. Dobrą praktyką lat minionych było to, iż Ministerstwo Środowiska z reguły przygotowywało raport o stanie lasów w okolicach czerwca, a Sejm zajmował się nim na jednym z pierwszych powakacyjnych posiedzeń. Teraz jest to troszeczkę opóźnione, ale mam nadzieję, że w tym roku resort powróci do tych dobrych praktyk z lat minionych i następny raport zostanie przygotowany nie z datą wrześniową, ale nieco wcześniej, tak aby Sejm pochylił się nad tym tematem we wrześniu czy też na początku października. Cała ta sytuacja stawia resort środowiska w nie najlepszym świetle. Rzecznik praw obywatelskich przedstawia parlamentowi sprawozdanie ze swojej działalności w okolicach maja, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego na przełomie kwietnia i maja itd., itd. No, okazało się, że Ministerstwo Środowiska jest na końcu, a ja chciałbym, żeby było w samym czubie, nie wspominając o tym, że najlepiej byłoby, gdyby było liderem, jeżeli chodzi o przedstawianie raportów i informacji.

Druga sprawa dotyczy „Krajowego programu zwiększenia lesistości”. Szanowni Państwo, po raz kolejny zastanawiamy się nad tą kwestią i po raz kolejny mówimy, że realizacja „Krajowego programu zwiększenia lesistości”, czyli doprowadzenie do zalesienia kraju na poziomie 30% do roku 2020, staje się fikcją. Panie Ministrze, mam pewną uwagę. Do roku 2020 mamy jeszcze odrobinę czasu, więc zastanawiam się, czy nie byłoby lepiej, po pierwsze, już w tej chwili pokusić się o rewizję „Krajowego programu zwiększenia lesistości”, a po drugie, powiedzieć: OK, chcieliśmy dobrze, ale nie wyszło. Agencja Nieruchomości Rolnych niezbyt łaskawie podchodzi do tych kwestii, bo łatwiej jest sprzedawać grunty na wolnym rynku, niż przekazywać je do zalesienia. Może wydłużmy sobie czas o kolejnych dziesięć lat, a może stwórzmy jakąś nową koncepcję, która w naszym przekonaniu pozwoliłaby osiągnąć to trzydziestoprocentowe minimum zalesienia naszego kraju w jakiejś dłuższej perspektywie czasu.

To są te dwie wspomniane przeze mnie kwestie i myślę, że na początku naszej dyskusji ważne jest, aby je wyjaśnić, bo przez taką obsuwę czasową Lasy Państwowe, jako instytucja zatrudniająca dwadzieścia pięć tysięcy osób, która gospodaruje 1/3 powierzchni kraju, nie są stawiane w najbardziej korzystnym świetle. A chyba wszystkim nam zależy, żeby zarówno Lasy Państwowe, jak i parki narodowe były stawiane w jak najlepszym świetle.

Kolejna sprawa dotyczy Natury 2000, z którą wiąże się moje następne pytanie, ale zanim je zadam, chciałbym, aby pan minister albo pan dyrektor generalny, korzystając z okazji, że są z nami przedstawiciele parków narodowych, powiedzieli, jak obecnie układa się współpraca pomiędzy Lasami Państwowymi a parkami narodowymi czy też jak układała się w roku 2011, jeżeli mamy odnosić się do tamtego czasu. No, wiemy, że przez ostatnie lata cały czas występował problem Puszczy Białowieskiej i tak zwanych nadleśnictw puszczzańskich. Bodajże w roku 2012, dzięki zaangażowaniu finansowemu Lasów Państwowych, opracowany został program dla Puszczy Białowieskiej, ale byłbym wdzięczny, gdybyście zechcieli państwo powiedzieć nam

więcej o tym, jak ta współpraca przedstawia się obecnie czy też w odniesieniu do roku 2011. Czy jest to współpraca na poziomie finansowym, czy też w grę wchodzi tylko współpraca merytoryczna?

Co do Natury 2000 to chyba zwrócę się do pana dyrektora generalnego. Jak obszary Natury 2000, które znajdują się na terenie Lasów Państwowych zarówno w ramach dyrektywy habitatowej, jak i ptasiej, wpływają na pozyskiwanie drewna? Czy dostrzegacie państwo problem, jeżeli chodzi o Naturę 2000, czy też uzupełniacie straty w innych okresach, na przykład poza czasem lęgowym. Chciałbym, aby zechcieli państwo wyjaśnić tę kwestię. Pan minister słusznie zauważył, że Natura 2000 to dla jednych wielka zdobycz, ale dla innych gigantyczne obciążenie. Jak jest w przypadku Lasów Państwowych?

Mam jeszcze jedną uwagę, ale jeśli Pani Przewodnicząca pozwoli, to zostawię ją sobie na później. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Oczywiście dopuszczam te wszystkie pytania, z tym że to ostatnie, które dotyczy parków narodowych, będziemy dyskutować w ramach drugiego punktu porządku obrad odnoszącego się do informacji na temat funkcjonowania parków narodowych i aktualnych problemów finansowych.

(*Senator Wojciech Skurkiewicz:* Nie wiem, czy państwo z Lasów Państwowych będą z nami do samego końca dzisiejszego posiedzenia.)

Myślę, że tak, bo nie będziemy prowadzić aż tak długiej dysputy.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo! Panie Senatorze!

Przyjmuję zarzut odnoszący się do spóźnionej prezentacji raportu, choć był on gotowy dość wcześnie. No, nie tak wcześnie jak sprawozdania za poprzednie lata, ale dużo wcześniej, niż go zaprezentowano, a to, że mimo wszystko był on trochę spóźniony w stosunku do lat poprzednich, dobrze odbiło się na jego jakości. Fakt, że możemy przytaczać dosyć precyzyjne dane liczbowe, o których mówiłem, i że znamy wszystkie wskaźniki co do ułamka procenta, to zmiana na lepsze. Dlatego że opracowaliśmy ten raport trochę później, udało się nam zebrać dużo konkretniejsze dane statystyczne, niż gdybyśmy robili to w przyspieszonym tempie. Niestety w tym wypadku mamy do czynienia z materią przyrodniczą, więc nie wszystko jest gotowe w tym momencie, kiedy byśmy tego chcieli, ale oczywiście przyjmuję tę uwagę i przekażę ją całemu resortowi, tak abyśmy w przyszłości byli w awangardzie, a nie w ogonie sprawozdawców. Lasy Państwowe to przedsięwzięcie wielkiej rangi, więc rzeczywiście nie wypada, by tak było. To tyle, jeśli chodzi o tłumaczenia czy wyjaśnienia odnośnie do pierwszego pytania.

Co do drugiego pytania, dotyczącego „Krajowego programu zwiększania lesistości”, to mamy do czynienia z dosyć ostrą konkurencją o grunty. Niektóre nadają się do zalesiania, a niektóre nie. Ta konkurencja polega na tym, że te grunty, które nadają się do zalesienia czy do powiększenia powierzchni lasów, w dużej części nadają się również do przygotowania ich pod uprawy rolne albo – powiem odważnie – pod zaniechane uprawy rolne. Rolnicy w znakomity sposób konkurują z nami o pieniądze z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach wspólnej polityki rolnej. Na to nie można mieć dużego wpływu. Trzeba się z tym pogodzić.

Pan senator sufluje nam pomysł zrewidowania planu zwiększenia lesistości do 2020 r. Przez chyba osiemnaście lat istnienia tego programu...

(Głos z sali: Od 1997 r.)

O roku 1997 czy od 1995?

(Głos z sali: Od 1997 r.)

Chyba jednak od 1995 r., a więc to już prawie osiemnaście lat. Ten program wydawał się dobry i realistyczny, ale tak czy inaczej regularnie dokonujemy jego oceny. Nie zrobiliśmy tego przed nową perspektywą finansową, bo nie za bardzo było wiadomo, na co można będzie liczyć, jeśli chodzi o dopłaty rolne i wykorzystanie gruntów do celów innych niż leśne. W tej chwili już wiadomo, więc dojdzie do takiej rewizji, choć jak mówiłem, i tak dochodzi do niej co roku. Niemniej jednak nie wiem, czy wyjdziemy na zewnątrz z jakąś nową ofensywną zmianą programu zalesień. Proszę nam dać jeszcze chwilę na namysł w tej sprawie, bo to nie jest oczywiste. Na razie wygląda na to, że zwiększenie zalesienia o niecały 1% wciąż jest realne, ale zrobimy rewizję i pewnie do przyszłego sprawozdania będziemy mieli gotową bardzo konkretną odpowiedź na pytanie, czy należy zmienić ten cel wskaźnikowy.

Tak czy inaczej chciałbym zwrócić uwagę na to, że zalesienie 29% powierzchni kraju to niesłychanie wysoki poziom w stosunku do innych krajów europejskich. Nie powiem, że jest on przesadnie wysoki, bo nie jest, ale plasuje nas w bardzo ścisłej czołówce europejskiej.

Dalsze pytania dotyczyły...

(Głos z sali: ...współpracy Lasów Państwowych...)

...współpracy Lasów Państwowych z innymi jednostkami, przede wszystkim z parkami narodowymi. Dziękuję za podpowiedź. Nie odnotowujemy żadnych większych zgrzytów w tej współpracy. Pan senator zechciał wspomnieć o Białowieskim Parku Narodowym. Otóż mamy przykłady bardzo dobrej współpracy tego parku z Regionalną Dyрекcją Lasów Państwowych w Białymstoku. W tej kwestii nie ma żadnych problemów. Jest wręcz odwrotnie, tak że możemy tylko przyklasnąć inicjatywom w ramach tej bieżącej współpracy. Jak rozumiem, gdy dojdziemy do drugiego punktu dzisiejszego porządku obrad – jeżeli pani przewodnicząca dopuści podjęcie tego tematu – będziemy rozmawiali o samych parkach narodowych, ale jeśli chodzi o współpracę między parkami a Lasami Państwowymi, to oceniamy ją pozytywnie i wysoko, tak że nie widzimy żadnej potrzeby korekty ani zmiany. Skoro mówię, że żadnej, to znaczy żadnej. Ta współpraca odbywa się prawidłowo, a dobra zasada brzmi: po pierwsze, nie szkodzić. A więc nie przewidujemy żadnych istotnych zmian ani nawet korekt.

Czy „Narodowy program leśny” też został wspomniany?

(Głos z sali: Nie, następne pytanie dotyczyło tego, jak ograniczenia związane z Naturą 2000 wpływają na pozyskiwanie drewna.)

No, niestety przyjdzie nam żyć z Naturą 2000 w takim kształcie, w jakim ona istnieje obecnie. Jeżeli panu senatorowi chodziło o to, czy spróbujemy to wszystko zorganizować jakoś inaczej pod względem strukturalnym, to odpowiadam, że nie. Co do ilości drewna pozyskiwanego przede wszystkim z Lasów Państwowych to rok w rok utrzymuje się ona na wysokim poziomie, a w zeszłym roku – jeszcze raz to przypomnę – nastąpił wzrost o...

(Głos z sali: 35 milionów m³.)

Tak, w ogóle pozyskaliśmy 35 milionów m³ surowca, z czego niecałe 33 miliony m³ to grubizna. Nie mam podanego wzrostu pod względem ilości drewna, ale nastąpił poważny wzrost przychodów. W zeszłym roku Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe” zyskało 829 milionów zł netto ze sprzedaży samego drewna, to jest surowca.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, to tego dotyczyło pytanie. Natura 2000 jest na stałe uwzględniona w planach urządzenia lasu – jeżeli o to pan senator pytał, bo ja chyba coś przeoczyłem – i nie ma od tego odejścia. Tak po prostu będzie, ale nie wpływa to, jak rozumiem, na poziom przychodów Lasów Państwowych, bo on utrzymuje się na wysokim pułapie i tak pozostanie. Czy ja satysfakcjonująco odpowiedziałem na pytanie pana senatora dotyczące Natury 2000, czy mi się nie udało?

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Nie.)

Nie? To proszę je zadać jeszcze raz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Ministrze, pytałem konkretnie o to, czy Natura 2000 ma wpływ na ilość drewna pozyskiwanego w lasach na obszarach objętych tym programem. Przecież istnieją nadleśnictwa, które w znacznej części są objęte programem Natura 2000, a jeżeli chodzi na przykład o dyrektywę ptasią, to przewiduje ona określone okresy, kiedy na danym terenie praktycznie nie można prowadzić gospodarki leśnej. Czy Natura 2000 przekłada się na wielkość pozyskania drewna w tych konkretnych nadleśnictwach? Wiadomo, że mamy plan ochrony i plan urządzeniowy, ale czy wiemy – powiem wprost – o ile mniejsze jest pozyskanie drewna w nadleśnictwach ze względu na obszary Natura 2000?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Jeżeli można, to ja odpowiem, ale będę prosił pana dyrektora o uzupełnienie. Od tego mamy administrację czuwającą nad lasami, żeby takie ubytki udawało się nadrabiać w miejscach, gdzie może być pozyskana większa ilość drewna. A więc moim zdaniem Natura 2000 nie wpływa na pozyskanie drewna, ale zaraz będzie miał pan okazję skonfrontować moją opinię ze spojrzeniem samego zarządu Lasów Państwowych. Moim zdaniem, ogólnie rzecz biorąc, Natura 2000 nie wpłynęła na gospodarkę w ujemny sposób, chociaż w poszczególnych miejscach na pewno tak było.

Czy pan dyrektor mógłby zostać dopuszczony do głosu?

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Oczywiście, bardzo proszę. Pan dyrektor Adam Wasiak.

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak:

Pani Przewodnicząca! Panowie Senatorowie!

Odpowiadając panu senatorowi Skurkiewiczowi na pytanie o wpływ Natury 2000 na pozyskanie drewna w Lasach Państwowych, oczywiście potwierdzam to, co mówił pan minister. Natura 2000 nie ma wpływu na wielkość pozyskania drewna w Lasach Państwowych, aczkolwiek są – i zapewne nadal będą – pewne obawy, bo nie ma jeszcze planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000, które będą determinowały sposób prowadzenia gospodarki leśnej. Jeśli chodzi o dyrektywę ptasią, to w żaden sposób nie wpływa ona na naszą sytuację. Ta kwestia dotyczy tylko zmiany okresu pozyskania drewna w ciągu roku. Rzeczywiście są pewne obawy odnośnie do dyrektywy siedliskowej, ale danych na temat wpływu Natury 2000 na pozyskanie drewna nie ma jeszcze nikt w Europie. Pierwszym krajem w Europie, który w tej chwili wykonuje prace naukowo-badawcze dotyczące tego, jaki jest ten wpływ, są Niemcy. Jak wspominałem wcześniej, w Lasach Państwowych nie odnotowujemy ograniczenia pozyskania drewna związanego z obszarami Natura 2000. Realizujemy plany urzędzenia lasu, które cały czas oparte są na tej samej instrukcji urządzania lasu, niezmiennie uwzględniającej obszary Natura 2000.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zadać pytanie?

Jeśli nie, to ja mam, jak zawsze prowokujące, pytanie do pana ministra. Narzekamy na to, że niemożność zalesienia 30% kraju wiąże się z trudnościami w pozyskiwaniu gruntów pod zalesianie, które są w gestii Agencji Nieruchomości Rolnych, czyli – jak by nie patrzeć – Skarbu Państwa. Czy między Ministerstwem Środowiska a Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest jakieś porozumienie, które zakłada, że resort rolnictwa oddziałuje na Agencję Nieruchomości Rolnych w ten sposób, że na przykład ma ona obowiązek co roku przekazać Lasom Państwowym określony procent gruntów? Może w tej chwili nie ma takiego porozumienia, ale przecież można by przygotować jakąś konstrukcję prawną, która pozwoliłaby osiągnąć to trzydziestoprocentowe zalesienie. Jak to wygląda? Czy w tej materii Ministerstwo Środowiska współpracuje z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi? Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Współpraca między ministerstwami oczywiście istnieje, ale nie przybrała ona takiej formy, o jakiej mowa, i obawiam się, że jej nie przybierze, bo trudno byłoby wprowadzić takie rozwiązania ze względu na cele ustawowe

Agencji Nieruchomości Rolnych zapisane w ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Agencja Nieruchomości Rolnych przeprowadza dość zyskowe operacje sprzedaży...

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Czyli chodzi o zysk.)

Tak, chodzi o pieniądze. Agencja przeprowadza dosyć zyskowe operacje sprzedaży gruntów według własnego planu. No, nie do końca własnego, bo oczywiście jest on zatwierdzany hierarchicznie. W każdym razie nie mamy informacji, czy agencja, przyznając grunty, kieruje się jakimkolwiek innym planem niż...

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Finansowy.)

...plan finansowy, czyli plan uzyskania przychodów o odpowiedniej wysokości. Jak rozumiem, od dawna założenie funkcjonowania tej agencji jest de facto takie, by sprzedać jak najwięcej gruntów prywatnym nabywcom. Gdybyśmy wystąpili z propozycją, o której pani mówiła, musielibyśmy liczyć się z kosztami, jakie trzeba by ponieść, bo agencja z całą pewnością nie byłaby upoważniona do rozdawnictwa ziemi. Wręcz przeciwnie, musiałaby kierować się cenami rynkowymi. A więc taki prosty schemat chyba jednak by nie zadziałał. Pewien ułamek gruntów sprzedawanych przez Agencję Nieruchomości Rolnych jest przeznaczony pod różnego typu zalesianie, ale w dalszym ciągu ich znakomita większość jest zorientowana na dotacje unijne, które przysługują w wypadku ziemi uprawnej czy wręcz uprawianej. A więc muszę z żalem powiedzieć, że nie mamy takiego mechanizmu współpracy.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Panie Ministrze, ja oczywiście wiem, że go nie macie, ale można by było o takim mechanizmie pomyśleć. Chodzi jednak o instytucje państwowe, więc trzeba się zastanowić, czy ważniejsze są pieniądze wpływające do Skarbu Państwa, czy jakieś cele nadrzędne, na przykład w postaci ochrony środowiska, lasów itd. Oczywiście jest to dyskusja polityczna, tak że odkładamy ją na później, niemniej chcę podkreślić, iż widzimy ten problem, zwłaszcza że dotyczy on nie tylko Agencji Nieruchomości Rolnych, ale także Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Wszystkie agencje zdobywają pieniądze dla budżetu, ale jednak czasami mogłyby przekazywać środki na co innego. Zresztą tych agencji mogłoby też w ogóle nie być, ale to tylko takie dywagacje.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak: Nie jestem upoważniony do likwidacji agencji.)

No, ja też nie, ale my, jako senatorowie, możemy o tym mówić.

Bardzo proszę o wypowiedź pana profesora Hodorowicza.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Ja właściwie chciałbym niejako uzupełnić pytanie pani profesor. Otóż rozumiem, że nie ma porozumienia, które w jasny sposób obligowałoby agencję do przekazywania ziemi na rzecz Lasów Państwowych, ale chcę zapytać, czy

zawarto jakieś porozumienie dotyczące kwestii preferencji w wykupie terenów przez Lasy Państwowe. Znam takie przypadki, że prywatni nabywcy kupują tereny położone właściwie w środku zasobów leśnych, co stawia Lasy Państwowe w bardzo kłopotliwej sytuacji. Agencja nie kieruje się żadną preferencją korzystną z punktu widzenia Lasów Państwowych. Czy w tym zakresie zawarto jakiegokolwiek porozumienia?

Od razu zadam także pytanie kierowane do pana dyrektora generalnego: czy w państwa budżecie przewidziane są jakieś kwoty na wykup terenów pod zalesienie?

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, jak rozumiem, odpowie pan dyrektor.

Tak?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak*: Tak, tak.)

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak:

Problem z gruntami z Agencji Nieruchomości Rolnych jest następujący: my nie możemy ich kupić. Agencja może nam je tylko przekazać, bo jesteśmy jednostkami, które zarządzają mieniem Skarbu Państwa. No, jest to prawnie niemożliwe, więc – tak jak mówił pan minister – nie ma takiego porozumienia ani, co za tym idzie, żadnych preferencji dotyczących zakupu gruntów, bo my nie możemy ich kupować. Lasy Państwowe mogą za to kupować grunty od właścicieli prywatnych, aczkolwiek wśród tych właścicieli nie ma wielkiej chęci ich sprzedaży.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan senator Stanisław Gorczyca.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Ministrze! Panie Dyrektorze!

Ja chciałbym powiedzieć kilka zdań na temat zjawisk zagrażających lasom. Informacje o stanie lasów czytam praktycznie co roku, ale po raz pierwszy spotkałem się z tym, że te wszystkie zagrożenia, które państwo wcześniej wymieniali, bardzo znacznie wzrosły. Na przykład w 2011 r. znacznie wzrosło zagrożenie ze strony szkodliwych owadów. Odnotowano również zagrożenia ze strony grzybowych chorób infekcyjnych. Napisaliście także, że nastąpił wzrost liczby pożarów. Właściwie w sprawozdaniu jest tylko jeden pozytywny wątek. Otóż w ostatnich latach zaobserwowano proces zamierania świerków w lasach bekskidzkich, ale w 2011 r. uległ on spowolnieniu.

Podaliście państwo również informację, że ważnym elementem zarządzania zasobami leśnymi jest gospodarka łowiecka. Zdajemy sobie sprawę z tego, że mamy nadpopulację zwierzyny, która wyrządza w lasach duże szkody. Od 2002 r. nastąpił wzrost populacji jeleni o 60%, saren o 33%,

a populacja dzików się podwoiła, bo wzrost wyniósł 94%. Chciałbym państwa zapytać, czy rzeczywiście przygotowujecie się na te zagrożenia, czy prowadzicie jakieś programy, które z roku na rok obniżałyby poziom tych zagrożeń i czy w końcu została dobrze zrobiona inwentaryzacja łośi? Mamy wątpliwości, ile jest tych zwierząt. No, wiem, że w Polsce są one chronione całorocznie, ale wyrządzają ogromne szkody w lasach. Czy państwo zrobiliście ich dobrą inwentaryzację? Czy w końcu policzone zostały szkody, jakie te zwierzęta wyrządzają w państwowych lasach? Ja właściwie nie mam takiej informacji, a jeżeli już ona się pojawia, to zwykle jest nie do końca precyzyjna.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.

Czy pan Hodorowicz wypowie się w kwestii łowieckiej? (*Senator Stanisław Hodorowicz*: Nie, nie.)

W takim razie bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Pani Przewodnicząca! Panie Senatorze!

Zacznę od końca. Inwentaryzacja łośi jest na ukończeniu. Będziemy analizować jej wyniki, bo ta inwentaryzacja nie jest robiona tylko w celu policzenia pogłowia, ale również po to, żeby wyciągnąć z niej dalsze wnioski. Istnieją wcześniej przyjęte regulacje dotyczące całorocznej ochrony i całkowitego zakazu odstrzału łośi, ale być może okażą się one niepotrzebne, bo zostanie wyselekcjonowana pula zwierzyny do odłowienia. Niemniej jest za wcześnie, by o tym mówić. Najpierw musimy wiedzieć, na czym stoimy. Faktycznie populacja łośi bardzo znacznie wzrosła, ale jest to nieskwantyfikowane. Mówi się, że powiększyła się bardzo, ale nie wiadomo jak bardzo.

Co do szkód, o których wspominał pan senator, to nie chodzi wyłącznie o szkody wyrządzane przez dziką zwierzynę w lasach, ale również poza lasami, czyli w gospodarstwach rolnych. Te drugie szkody są łatwo kwantyfikowalne, ponieważ każdy z poszkodowanych zwraca się do Lasów Państwowych o odszkodowanie i na ogół dopina swego, bo dość łatwo je udowodnić. Trwa zarządzana przez ministra Korolca generalna rewizja... No, właściwie nie jest to jeszcze rewizja. Na razie to tylko analiza stanu pogłowia dzikich zwierząt w lasach. Kiedy spodziewamy się jej efektów? Do końca roku?

(*Głos z sali*: Wcześniej.)

Nawet wcześniej. I wtedy ewentualnie zaprosimy państwa do udziału w rozmowie na ten temat, bo minister środowiska prawdopodobnie nie będzie chciał samodzielnie podejmować decyzji, które mogłyby potem skutkować zagrożeniem któregoś z gatunków zwierząt, nawet tych łownych. A więc zostanie to poddane dyskusji w szerszym gronie. Nie będzie to tylko analiza wewnątrzresortowa.

Zdarzają się nam zupełnie skrajne przypadki. Na początku mówiłem, że podobno nastąpił ogromny przyrost populacji łośi, którą właśnie liczymy, ale – jak wspominałem jeszcze wcześniej – cztery czy pięć lat temu była ogromna

zapaść w pogłowiu zajęcy i mówiło się, że w Polsce nie ma ich już w ogóle, a teraz mamy ich, jak wyczytałem z raportu, pięćset dziewięćdziesiąt siedem tysięcy sztuk, a więc nastąpiła dosyć szybka odbudowa tej populacji. Nie wiem, czy państwo to potwierdzacie, ale takie są nasze obliczenia.

Tak że jeżeli o to właśnie pytał pan senator, to wyjaśniam, że ta sprawa nie jest zostawiona sama sobie, bo cały czas ją analizujemy. Za moment będziemy mieli dane o łosiach, a wkrótce gotowa będzie analiza nie tylko stanu zwierzyny łownej, ale w ogóle dzikiej zwierzyny w lasach. Oczywiście następnie poddamy ten stan rewizji.

Pozwolę sobie jeszcze podzielić się spostrzeżeniem, że w Polsce pod stałą ochroną są wszystkie bobry, podczas gdy w Kanadzie do tej pory rząd federalny płaci 5 dolarów za ogon bobra, dlatego że bobry są tam uznane za szkodniki.

(Senator Stanisław Gorczyca: Z roku na rok pogłębia się kryzys w tej dziedzinie.)

Ja nie nazwałbym tego kryzysem.

(Senator Stanisław Gorczyca: Jeżeli rolnicy palą opony...)

To jest zabronione, bo bobry są pod ochroną, i tylko tyle mam do powiedzenia. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Szanowni Państwo, proszę mówić do mikrofonu.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak: Jeszcze pan dyrektor chciałby uzupełnić moją wypowiedź.)

Tak, tylko że to ja mówię, komu wolno zabrać głos. Jeżeli chcą panowie porozmawiać ot tak sobie, to proszę to zrobić poza salą.

Teraz do kwestii bobrów i łosi odniesie się pan dyrektor.

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak:

Pozwolę sobie uzupełnić odpowiedź pana ministra odnośnie do szkód, bo to, że rosną rozmiary takich czy innych szkód, rzeczywiście może brzmieć przerażająco. Co do szkód spowodowanych przez owady to faktycznie w różnych latach występują różne związane z tym problemy, co zapewne wynika z cykli gradacyjnych, które istnieją w świecie owadów, ale pragnę uspokoić komisję i zapewnić, że jeśli chodzi o ochronę lasów w Polsce, to mamy, powiedziałbym, dobrą osłonę naukową. Mam na myśli Instytut Badawczy Leśnictwa, jak również wyspecjalizowane zespoły ochrony lasu, które cały czas trzymają rękę na pulsie. Nie przewidujemy żadnych strat w polskich lasach z powodu tych zagrożeń, ponieważ są one skutecznie prognozowane i dlatego od razu na nie reagujemy, czy to opryskami z samolotów, czy to różnymi innymi działaniami związanymi z przeciwdziałaniem powstawania szkód.

Jeśli chodzi o ochronę przeciwpożarową, to myślę, że możemy być wyjątkowo spokojni, i nie mówię tego dlatego, żeby wychwalać Lasy Państwowe i nasz kraj. Naprawdę mamy dobry czy też bardzo dobry – chyba jeden z lep-

szych na świecie – system ochrony przeciwpożarowej. Administrują nim Lasy Państwowe, co skutkuje coraz mniejszą wielkością pojedynczych pożarów. Mamy sieć obserwacji naziemnej, którą pokryte są wszystkie lasy w Polsce, a do patrolowania i gaszenia oczywiście używamy samolotów.

Trzecia sprawa, bardzo drażliwa, dotyczy szkód wyządzanych przez zwierzynę. Rzeczywiście faktem jest to, że rosną populacje zwierząt łownych, a także rozmiary szkód z tym związanych, ale my, w Lasach Państwowych, ich nie odczuwamy, bo chronimy lasy przed zwierzyną, głównie przez ich gradzenie, co w roku 2012 kosztowało nas bodajże 120 milionów zł – jeśli się mylę, to koledzy mnie poprawią – tak że była to niebagatelna kwota. Aby ograniczyć pozostałe szkody, możemy precyzyjnie inwentaryzować zwierzynę w naszych ośrodkach hodowli, tak aby plany odstrzałów były realistyczne, jak również próbować oddziaływać na Polski Związek Łowiecki, żeby prowadzone tam inwentaryzacje także stały na dobrym poziomie. Niestety jest to niezmiernie trudne, bo nie mamy takich mechanizmów prawnych, aby skłonić Polski Związek Łowiecki, z którym skądinąd prowadzimy dobrą współpracę, by reagował na nasze ewentualne uwagi. Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie odnoszące się do wielkości tych szkód, to dzisiaj nie jestem do niej przygotowany. Oczywiście mamy odpowiednie analizy i znamy wielkość szkód spowodowanych przez zwierzynę, więc później mogę przekazać wszystkie dane panu senatorowi czy też pani przewodniczącej, ale teraz nie pamiętam tych liczb. W Lasach Państwowych robimy taką inwentaryzację co roku, ale te szkody nie są duże. Nazywamy je znośnymi szkodami gospodarczymi, bo nie zagrażają one trwałości upraw czy składom gatunkowym, które w dużym stopniu, jak państwo wiecie, zmieniamy i przebudowujemy.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Z tego, co powiedział pan dyrektor, wynika, że współpraca z kołami łowieckimi układa się jako tako, choć może mogłaby układać się lepiej. W związku z tym pracuje się nad nowelizacją prawa łowieckiego. Może będą w nim jakieś zmiany.

Teraz pan Hodorowicz, a potem pan senator Kobiak.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Chciałbym nawiązać do kwestii średniego wieku drzewostanów. W sprawozdaniu była mowa o wieku pięćdziesięciu trzech i pięćdziesięciu siedmiu lat. W związku z tym chciałbym uprzejmie zapytać, czy zdaniem państwa, jako fachowców, jest to dobry wiek, czy też niepokojący i mógłby być lepszy. Jak ta kwestia wygląda z punktu widzenia nauki?

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Rozumiem, że odpowie pan dyrektor.

Bardzo proszę.

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak:

Wiek, który osiągnęliśmy, mieści się we wszelkich naukowych wytycznych odnośnie do wieku drzewostanów i, co się z tym wiąże, ich zasobności. Jest on porównywalny z innymi krajami w Europie o podobnej lesistości. Niemcy, do których chyba najbardziej możemy się porównywać, mają podobny wiek drzewostanów, więc na pewno u nas nie jest on za mały. Co do tego nie ma wątpliwości, ale można dyskutować, czy może być jeszcze większy. My w Polsce przyjęliśmy strategię zrównoważonej gospodarki leśnej, która bazuje między innymi na tym, że zwiększamy zapas drewna na pniu. Zwiększanie wieku drzew powoduje zwiększenie masy drewna na pniu, niejako wzbogacając nasze drzewostany. A więc nie skupiamy się na wieku i wymiarach drzew ani na ewentualnych możliwościach wykorzystania ich w przemyśle tartacznym czy drzewnym, tylko dbamy o to, żeby zwiększała się zasobność drzewostanów.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kobiak zabierze głos w tej sprawie chyba jako ostatni.

Senator Andrzej Kobiak:

Panie Ministrze, ja chciałbym wrócić do tematu bobrów. Powiedział pan, że bobry są pod ochroną i że zawsze tak będzie. Nie bardzo rozumiem dlaczego. Bobry, w takich ilościach, w jakich w tej chwili występują w Polsce, rzeczywiście raczej szkodzą, niż pomagają naszej przyrodzie. Znając działalność „zaprzyjaźnionych” bobrów, wyliczyłem, iż w Polsce bobry niszczą rocznie średnio pół miliona drzew. Gdyby chodziło o sosny, to jeszcze pół biedy, ale one niszczą drzewa liściaste, które są zdecydowanie bardziej szlachetne i wartościowe. Chciałbym powiedzieć, że w Polsce jest na przykład milion kasztanowców, a więc gdyby bobry się zawzięły, w dwa lata wycięłyby nam wszystkie kasztanowce.

(Wesołość na sali)

W tej chwili liczba bobrów jest już tak duża, że nie ma ryzyka, iż ich populacja w Polsce zniknie. Pozostaje tylko kwestia ustalenia takiego poziomu ich liczebności, który byłby bezpieczny dla bobrów, ale mało szkodliwy dla przyrody.

Osobną sprawą jest wielkość odszkodowań. W związku z tym, że sam doświadczyłem szkód spowodowanych przez bobry, muszę powiedzieć, że dostałem odszkodowanie w wysokości 4 zł za jedno drzewko. To nie wystarczy, żeby posadzić drzewo z powrotem w to samo miejsce. Zakładając, że odszkodowanie powinno jednak rekompensować rzeczywistą wartość szkody, chciałbym za zniszczone drzewo dostawać taką kwotę, żebym mógł za nią kupić nowe drzewo i je posadzić. Za 4 zł nie da się tego zrobić. Być może ogólna wartość odszkodowań jest tak niewysoka dlatego, że kwoty naliczane za jedno zniszczone drzewo są tak niskie. Gdyby policzono rzeczywistą wartość szkód, odszkodowania byłyby zdecydowanie większe.

Uważam, że jesteśmy w takim gronie, z którego może wyjść inicjatywa podjęcia skutecznych działań zmierzają-

cych do ograniczenia wzrostu liczby bobrów. Nie mówię o tym, żeby je w jakiś sposób likwidować. Należy po prostu ocenić, jaka wielkość populacji bobrów byłaby dla nich bezpieczna, i utrzymywać ten poziom. Myślę, że gdyby pan minister i przedstawiciele Lasów Państwowych podjęli takie działania, byłibyśmy w stanie ochronić parę milionów drzew. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan senator Skurkiewicz, a potem zamkniemy ten temat, bo mamy do omówienia jeszcze drugą ważną kwestię, czyli parki narodowe.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Szanowni Państwo!

Będę mówił króciutko. Podpieram się materiałami komisji sejmowej, którymi dysponowali posłowie, choć mam nadzieję, że mamy je również w Senacie. Otóż Biuro Analiz Sejmowych sporządziło opinię na temat dokumentu zawierającego informacje o stanie lasów zleciło profesorowi Grzywaczowi, którego chyba wszyscy znamy. Nie chcę być namolny, jeżeli chodzi o Naturę 2000, ale w jednym z ostatnich zdań tejże opinii zawarte jest stwierdzenie, że objęcie programem Natura 2000 znacznej części terenów administrowanych przez Lasy Państwowe zwiększa koszty prowadzenia gospodarki leśnej. Rozumiem, że jeżeli chodzi o pozyskanie drewna, to w tej chwili nie jesteśmy w stanie powiedzieć, czy Natura 2000 wpływa na jego wielkość, ale mam nadzieję, że państwo z Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych podjęli stosowne działania zmierzające do oszacowania zwiększenia się kosztów prowadzenia gospodarki leśnej na terenach objętych tym programem. Jeśli tak, to byłbym zobowiązany, gdybyście państwo podzielili się z nami swoimi spostrzeżeniami, a jeżeli na razie nie dysponujecie takimi informacjami, to byłbym wdzięczny, gdyby Komisja Środowiska wkrótce otrzymała odpowiednią informację na piśmie. To jest chyba jedna z ważniejszych, a nawet kluczowych kwestii dotyczących Natury 2000 w naszym kraju. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

A więc będziemy czekać na wspomniane materiały.

(Dyrektor Generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak: Czy mogę odpowiedzieć?)

Może pan, oczywiście.

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak:

Oczywiście szanuję pana profesora Grzywacza, ale ta informacja, którą on podał, wynika z, powiedziałbym, hipotetycznego podejścia do tej sprawy. Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych zleciła zbadanie wpływu Natury 2000 na gospodarkę leśną Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, w której pracuje pan profesor Grzywacz. W tej chwili ten temat badawczy jest w trakcie realizacji.

Tak jak mówiłem wcześniej, my się tym żywo interesujemy, ale w Europie na razie tylko Niemcy, którzy mają zapięte na ostatni guzik kwestie obszarów Natura 2000 i wszelkich planów, jakie są z tym związane, podjęli się przeanalizowania ewentualnego wpływu Natury 2000 na gospodarkę leśną i, co za tym idzie, również na pozyskiwanie drewna.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Nie.

Tak więc zakończyliśmy dyskusję, choć może nie była ona dość dogłębna. Państwo senatorowie mają w swoich zbiorach pełną dokumentację i sprawozdanie, zatem chciałabym poddać pod głosowanie przyjęcie tego sprawozdania, aczkolwiek ma ono pewne dyskusyjne elementy. Nie musimy go przyjąć, ale możemy to zrobić.

Kto z państwa jest za? Proszę o podniesienie ręki. (5)

Dziękuję bardzo.

Przyjęliśmy sprawozdanie jednogłośnie, ponieważ na dzisiejszym posiedzeniu jest tylko tyłu członków komisji.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Dziękuję państwu.

Oczywiście na ten temat będziemy dyskutować jeszcze wiele razy, kiedy tylko zdarzy się okazja, ale teraz przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad dzisiejszego spotkania, a mianowicie informacji na temat funkcjonowania parków narodowych i aktualnych problemów finansowych.

Proszę państwa, wspólnie z panem wiceprzewodniczącym Gorczycą postanowiliśmy wprowadzić ten punkt do porządku obrad, ponieważ przedstawiciele naszej komisji zostali zaproszeni na posiedzenie Rady Krajowej Związku Leśników Polskich Parków Narodowych. Główny nurt dyskusji, która odbyła się w czasie tego spotkania, stanowiły żale odnoszące się do sposobu finansowania i wynagradzania pracowników parków narodowych. Jak wynika z pism, które otrzymałam, to niezadowolenie ma związek z tym, że wynagradzanie kadry kierowniczej i dyrektorów parków jest nieproporcjonalne w stosunku do ich pozostałych pracowników. Pojawiały się różne propozycje, jak można by rozwiązać ten problem, a jedną z nich było włączenie parków narodowych na powrót do Lasów Państwowych, które dysponują większymi pieniędzmi. A przecież pamiętam, że przed laty parki narodowe domagały się samodzielności i odrębności ze względu na to, że po części mają inne zadania niż Lasy Państwowe.

Może poproszę o wypowiedź przedstawiciela związków zawodowych pana Piotra Kozłowskiego, który na moje ręce skierował pismo dotyczące bolączek leśników oraz w pewien sposób krytykujące stanowisko Ministerstwa Środowiska w sprawie nie tyle sposobu prowadzenia gospodarki leśnej w parkach narodowych, ile gratyfikacji związanych z wykonywaniem pracy.

Przewodniczący Związku Leśników Polskich Parków Narodowych Piotr Kozłowski:

Pani Przewodnicząca! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Na wstępie chciałbym w imieniu pracowników parków narodowych podziękować za zainteresowanie się problema-

mi, które występują w parkach narodowych, i problemami finansowymi ich pracowników.

Niedawne spotkanie w Warszawie, na którym pojawił się przedstawiciel senackiej Komisji Środowiska, w głównej mierze było poświęcone naszej aktualnej sytuacji płacowej. Otóż od około pięciu lat w parkach narodowych nie było podwyżki płac. W 2012 r. parki narodowe stały się państwowymi osobami prawnymi, w związku z czym obiecywano nam, że taka zmiana doprowadzi do sytuacji, w której większa swoboda działania umożliwi podwyższenie płac, ale oczywiście nic takiego się nie stało, ponieważ nałożono blokadę wynagrodzeń. Podczas dyskusji próbowaliśmy znaleźć rozwiązania, które poprawiłyby naszą dzisiejszą sytuację. Większość propozycji szła w kierunku zlikwidowania limitu wynagrodzeń, zatem nasza prośba do senackiej Komisji Środowiska jest taka, aby pomóc nam w tej kwestii.

Limity dotyczą głównie przedsiębiorstw z sektora finansów publicznych. Parki narodowe weszły do tej kategorii, ale wiemy, że zdarzają się indywidualne przypadki zwolnień z limitów. Dlaczego parki narodowe zatrudniające tysiąc pięćset ludzi nie mogą tego uzyskać? Oczywiście jest to kwestia rozmów politycznych. Podejrzewam, że taką decyzję musiałby podjąć minister finansów, który ewentualnie mógłby zmienić prawo w tym zakresie. To byłoby oczywiście doraźne rozwiązanie, ale umożliwiłoby ono podwyżkę wynagrodzeń w parkach narodowych.

Obecnie pan minister Zaleski odsyła nas do dyrektorów parków narodowych, ale oczywiście to nam nic nie daje, bo dyrektorzy nie mają możliwości podwyższenia płac. Jeżeli nastąpiłaby likwidacja limitu i zmieniono by dotację budżetową na te parki narodowe, które pewnie doskonale poradziłyby sobie bez niej, to można by przekazać więcej pieniędzy na biedniejsze parki, które nie mają możliwości uzyskania odpowiednich środków na wynagrodzenia czy na działalność w ogóle. To byłby kolejny krok umożliwiający zmianę sytuacji. Konieczne jest wykonanie takich działań, które dałyby większe możliwości dyrektorom parków narodowych, bo dzisiaj odsyłanie nas do dyrektorów, tak jak powiedziałem, nic nam nie daje.

Oczywiście chcemy również wprowadzenia rozwiązań systemowych, które poprawiłyby sytuację pracowników parków narodowych w przyszłości. Dlatego też nasza propozycja idzie w tym kierunku, aby rozważyć możliwość połączenia parków z Lasami Państwowymi, ale na zasadzie zachowania autonomii. Przecież w tej relacji nie musi być żadnej podległości. To tylko kwestia formy odpowiedniego zapisu ustawowego. Mam nadzieję, że takie rozwiązanie byłoby możliwe. Poddajemy to pod dyskusję. Wiem, że taki projekt był już kiedyś rozważany, ale nie doszedł do skutku z uwagi na przerwę w działalności parlamentu. Sądzę, że propozycja połączenia parków narodowych i Lasów Państwowych, która wyniknęła na naszym spotkaniu, daje możliwość ochrony i jednych, i drugich. Dzisiaj Lasy Państwowe są w doskonałej kondycji, ale nie wiemy, czy tak będzie zawsze. Nie możemy wykluczyć, że za chwilę pojawią się jakieś nowe pomysły na ich funkcjonowanie. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Lasów Państwowych ważne jest to, aby utrzymały one taką strukturę, w jakiej funkcjonują dzisiaj. Sądzę, że poradziłyby sobie z tym lepiej ze wsparciem parków narodowych.

Podejrzewam, że aby zrównać nasze płace, potrzeba by było dodatkowo około 20 milionów zł. To naprawdę nie są duże pieniądze. Chodzi o to, aby pracowników parków narodowych potraktować tak samo jak pracowników Lasów Państwowych, wykonujących podobne zadania, będących po tych samych szkołach i mających takie samo wykształcenie. Pracownicy parków narodowych nie mogą być traktowani dużo gorzej tylko dlatego, że funkcjonują w ramach innych rozwiązań prawnych. Na domiar złego blokuje się ich płace, bo nawet jeżeli parki narodowe są w stanie udzielić podwyżki wynagrodzeń ze swoich środków, niekoniecznie z dodatkowych dotacji budżetowych, to nie mają takiej możliwości ze względu na limit wynagrodzeń.

Jak powiedziałem wcześniej, chcielibyśmy prosić państwa o wsparcie w tych działaniach i umożliwienie nam zniesienia limitu. Nie wiem, na ile będzie to możliwe, bo nie sądzę, żeby w przyszłości, nawet w ramach rozwiązań systemowych, państwo było w stanie dać nam dodatkowe pieniądze z budżetu. Oczywiście możemy o to prosić, ale nie wiem, czy znajdziemy posłuch i czy znajdą się dla nas dodatkowe środki. Dlatego zgłosiliśmy propozycję połączenia się z Lasami Państwowymi. Oczywiście jest to propozycja do dyskusji. Na razie dziękuję. Jeżeli trzeba będzie coś wyjaśnić, to bardzo proszę.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Udzielę głosu panu ministrowi, ale myślę, że w tej materii wypowie się również przedstawiciel Ministerstwa Finansów. Oczywiście mogę pana z góry uprzedzić, że dzisiaj nie wypracujemy żadnego rozwiązania, bo jest to przecież tylko wysłuchanie. Może także ktoś z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zabierze głos w tej sprawie.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Zacznę od tego, że minister Zaleski, z którym państwo macie stały kontakt, nie mógł dzisiaj przyjechać, bo po prostu zachorował, ale mam od niego pełne upoważnienie do wypowiedzania się w tej kwestii. Jak rozumiem, sprawy mają się w następujący sposób: ponadzakładowy układ zbiorowy pracy został podpisany 13 lutego, czyli ponad miesiąc temu.

(Przewodniczący Związku Leśników Polskich Parków Narodowych Piotr Kozłowski: Dzisiaj.)

Dzisiaj? Ja mam tu napisaną datę 13 lutego, ale nie ważne.

(Przewodniczący Związku Leśników Polskich Parków Narodowych Piotr Kozłowski: Dzisiaj został zarejestrowany.)

A, dziś został zarejestrowany. Daje on dyrektorom poszczególnych parków ponadprzeciętną swobodę, również w zarządzaniu zasobami ludzkimi i gospodarowaniu pieniędzmi.

Pan przewodniczący podniósł sprawę limitu wynagrodzeń, który rzeczywiście jest uciążliwy wszędzie tam, gdzie się go wprowadza. Ja znam te problemy z innych branż. Jeśli chodzi o państwa branżę, to musiałem szybko douczyć się kwestii poruszanych na dzisiejszym spotkaniu, ale mechanizm zawsze jest ten sam. Za każdym razem w przypadku narzucenia limitu wynagrodzeń przez ministra finansów przedstawiciele danej branży odwołują się do senatorów albo do swoich władz i próbują wywalczyć jego zniesienie, co z roku na rok daje gorsze skutki. To nie znaczy, że promotorzy takich rozwiązań, jak na przykład minister Zaleski w stosunku do branży leśnej, nie próbują interweniować, niemniej jednak my umiemy oszacować nasze szanse i wiemy, że nie są one zbyt wysokie. Ja mam tego świadomość i chciałbym, żeby państwo też ją mieli.

W takiej sytuacji naturalnym odruchem jest zwrócenie się ku większemu podmiotowi, w tym wypadku ku Lasom Państwowym, z nadzieją, że może uda się połączyć jedno z drugim, jednak takie połączenie byłoby niesłuchanie trudne, nie ze względu na różnicę w kwalifikacjach pracowników czy w sposobie pracy, tylko z uwagi na cele, które stawiane są Lasom Państwowym i parkom narodowym. To są dwa kompletnie różne światy. Po jednej stronie jest gospodarka leśna, a po drugiej zachowywanie dziedzictwa przyrodniczego i odbudowywanie siedlisk. To są zupełnie inne sfery działalności i inne cele. Pan przewodniczący mówił, że w obu instytucjach struktura zatrudnienia jest prawie tożsama, ale ja się temu przyjrzałem i wiem, że tak nie jest. Jak się zorientowałem, Lasy Państwowe większość działalności pomocniczej wyprowadziły na zewnątrz, stosując tak zwany outsourcing. W parkach narodowych nie doszło do takiego ruchu, bo byłoby to, jak rozumiem, trudne do wykonania. Pracownikami etatowymi cały czas są tam drwale, zrywacze... No, jest cały katalog takich zawodów. W niektórych przypadkach rzeczywiście niezbędne jest to, żeby mieć pracowników zawsze pod ręką, bo cele parków narodowych są zupełnie inne i nie ukrywam, że – przepraszam państwa z Lasów Państwowych – trochę wyższe niż gospodarka zasobami leśnymi.

Ja wierzę w układ, który został podpisany. Moim zdaniem, po zmianie statusu parków narodowych na państwowe osoby prawne, daje on dyrektorom dosyć duże możliwości, by gospodarowali oni również zasobami ludzkimi, a nie tylko bieżąco zarządzali niedoborem środków na płace. Tak więc myślę, że powinniśmy poczekać na wyniki zastosowania układu zbiorowego pracy i się im przypatrzeć, co nie znaczy, że ja się od czegoś wymawiam w imieniu swoim, ministra Zaleskiego czy ministra Korolca. Jeśli będzie taka okazja, to poprzemy zniesienie limitu finansowania. Siłą rozpędu robiliśmy to zawsze, więc pewnie i w tym roku, przy najbliższej okazji, udzielimy takiego poparcia, ale nie mogę niczego obiecać, dlatego że za każdym razem ważne są interesy kilku grup zawodowych, a nawet muszą podzielić się gorzką refleksją, że szanse na powodzenie takiego zabiegu nie są, że tak powiem, ponadprzeciętne. Niemniej jednak w dobrym układzie zbiorowym pracy zawsze można dopatrzeć się pewnych możliwości działania, więc pewnie stąd pan minister Zaleski odesłał państwa do dyrektorów, by to z nimi dialogować. Jak już mówiłem, w przypadku dobrego układu takie możliwości pojawiają

się nawet w granicach limitu wynagrodzeń, który został narzucony ogólnie. Jest za wcześnie, by mówić, czy skończy się to restrukturyzacją, a jeśli tak, to w których parkach, więc proponuję wziąć głęboki oddech, dać sobie chwilę na refleksję i poczekać na zadziałanie układu zbiorowego pracy. Jeśli takie układy są podpisywane w dobrej wierze z obu stron, a tak było w tym wypadku, to zwykle dają pozytywne efekty.

Na żadne pańskie pytanie nie odpowiedziałem pozytywnie i bardzo źle się z tym czuję...

(*Głos z sali*: Jesteśmy do tego przyzwyczajeni.)

...ale pan minister Zaleski zobowiązał mnie do prawdomówności.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.

(*Przewodniczący Związku Leśników Polskich Parków Narodowych Piotr Kozłowski*: Można zabrać głos?)

Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Leśników Polskich Parków Narodowych Piotr Kozłowski:

Panie Ministrze, nie rozumiem, co w naszej sytuacji miałyby zmienić ponadzakładowy układ zbiorowy pracy, który ani nie zapewnia nam dodatkowych pieniędzy, ani nie znosi limitu wynagrodzeń, a to o tym, jak rozumiem, mamy dzisiaj rozmawiać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.

Panie Ministrze, czy chce się pan do tego ustosunkować?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:

Wiem, że zawarcie układu zbiorowego pracy nie przynosi wam ani grosza, ale nigdy nie było inaczej. Niemniej jednak układ reguluje relacje między pracodawcą i pracobiorcą na tyle, że otwiera pole do rozmowy. Proszę państwa, sięgam do listy zawodów pracowników, których parki narodowe zatrudniają na etacie. Nie mówię, że to odnosi się do każdego przypadku, bo na pewno tak nie jest, ale robotnik leśny, szkółkarz, ogrodnik czy drwal to zawody, których przedstawiciele niekoniecznie trzeba zawsze trzymać na etacie. Nie chcę podpowiadać żadnemu dyrektorowi parku, co ma z tym zrobić, bo każdy będzie rządził się po swojemu, ale dzięki układowi macie platformę do dialogu. Możliwość wykrzesania trochę większej ilości pieniędzy w pierwszej kolejności upatrywałbym w usprawnieniu zarządzania parkami przez ich dyrektorów i w dobrym przemyśleniu możliwości wprowadzenia outsourcingu różnego typu usług.

Nie mogę nic obiecać, bo nie mam takich upoważnień, ale zapewne i tak poprzemy zniesienie limitu wynagrodzeń. Tyle miałem do dodania. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.

Na dzisiejszym posiedzeniu jest przynajmniej ośmiu dyrektorów parków narodowych. Czy ktoś z pań i panów chciałby zabrać głos?

(*Przewodniczący Związku Pracodawców Polskich Parków Narodowych Jerzy Misiak*: Tak.)

Bardzo proszę podać nazwisko.

Prezes Zarządu Związku Pracodawców Polskich Parków Narodowych Jerzy Misiak:

Pani Przewodnicząca! Panie Ministrze! Wysoka Komisjo! Szanowni Goście!

Nazywam się Jerzy Misiak i jestem dyrektorem Kampinoskiego Parku Narodowego, ale również przewodniczącym zarządu Związku Pracodawców Polskich Parków Narodowych, a więc nowego związku, który powstał w ubiegłym roku po przekształceniu parków narodowych w państwowe osoby prawne. Jak chyba wszyscy wiemy, jest to związek, który zrzesza parki narodowe, a nie ich dyrektorów. Często mylnie uważa się, że jest to po prostu jakiś dyrektorski układ, ale my reprezentujemy pracodawców, czyli wszystkie parki narodowe i ich załogi, a także zajmujemy się ich problemami.

Może powiem parę słów o organizacji. Otóż obecna organizacja parków narodowych jest zgodna zarówno z prawem międzynarodowym, jak i krajowym, czyli z ustawą o ochronie przyrody. Zgodnie z wymogami międzynarodowymi zapewnia parkom nadzór członka rządu, finansowanie z budżetu państwa i własną administrację. Jest ona również zgodna ze stanowiskiem świata nauki, co nie jest bez znaczenia.

Historia organizacji parków narodowych liczy już ponad sześćdziesiąt lat, bo obecny model, w różnych odmianach i modyfikacjach, trwa właściwie od powojnia. Oczywiście podlegaliśmy kolejno Ministerstwu Leśnictwa, Ministerstwu Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, Ministerstwu Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, a od 1999 r. podlegamy Ministerstwu Środowiska, które wcześniej przekształcało się jeszcze ileś tam razy. Gdzieś po drodze był także Krajowy Zarząd Parków Narodowych. Kiedyś parki narodowe funkcjonowały jako państwowe jednostki budżetowe z gospodarstwami pomocniczymi, a obecnie są państwowymi osobami prawnymi.

W tej chwili mamy właściwie jednolitą strukturę zarządzania parkami narodowymi, bo w każdym parku jest tylko jeden zarząd. Można powiedzieć, że kiedyś, gdy oprócz państwowej jednostki budżetowej mieliśmy jeszcze gospodarstwo pomocnicze, w parku narodowym było przynajmniej dwóch panów. Obecny układ jest bardzo klarowny i przejrzysty, a także spełnia wszystkie wymogi formalnoprawne i merytoryczne wynikające z prawa międzynarodowego i krajowego. Pozwala on parkom narodowym prowadzić działalność, wykonywać zadania statutowe i zarządzać obszarami wymagającymi najwyższego stopnia ochrony środowiska w sposób racjonalny i umożliwiający dostosowanie działalności do specyficznych warunków

lokalnych, regionalnych, przyrodniczych, społecznych czy gospodarczych. Naszym zdaniem, zdaniem dyrektorów parków narodowych, ta struktura wymaga doskonalenia, ale nie należy jej odrzucać. Nie zgadzamy się z tym, że nierówność płac między dyrektorami a pracownikami parków powoduje potrzebę zmiany podległości parków narodowych. Jeżeli są ku temu powody, a my ich nie widzimy, to i tak dostrzegamy inne sposoby rozwiązania problemów w ramach tej organizacji, która istnieje obecnie, i jej ewentualnych modyfikacji.

Niewątpliwie mankamentem parków narodowych – nie tylko od tego momentu, kiedy stały się państwowymi osobami prawnymi, ale od dłuższego czasu – są niedostateczne dotacje budżetowe na całokształt działalności, w tym przede wszystkim na wynagrodzenia pracowników. Doszło do takiej sytuacji, że od 2009 r. nie było u nas podwyżek, a inflacja w tym okresie wyniosła 14,1%. Gdybyśmy podwyższali pracowników pobory, uwzględniając inflację, wynagrodzenia na przestrzeni tych czterech lat wzrosłyby przynajmniej o około 500 zł, ale tak się nie stało. Stoimy w miejscu. Na przykład w moim Kampinoskim Parku Narodowym średnia pensja wynosi około 3 tysięcy 700 zł brutto, a w Lasach Państwowych, jak wyczytaliśmy w internecie, prawie 6 tysięcy 400 zł. Oczywiście rozumiemy, że to może nie jest dokładnie ta kwota, z którą powinniśmy się porównywać, ale chodzi o mniej więcej ten poziom. Porównaliśmy się także z sąsiednią gminą. U nas zarobki wynoszą średnio 3 tysiące 700 zł, a w tejże gminie – są dane za rok ubiegły – 5 tysięcy 400 zł. Tak więc jesteśmy w tyle o 1700 zł.

Nasz zespół pracowników składa się z ludzi wykształconych, wybitnych specjalistów, angażujących się w pracę w naprawdę wielu dziedzinach i przysparzających chwały nie tylko parkowi, ale również województwu i Polsce. Jest się czym pochwalić. W tym zespole jest ponad 50% ludzi z wyższym wykształceniem. Około 40% ludzi posiada wykształcenie średnie, a zaledwie około 8% zawodowe i podstawowe. Są to naprawdę wysokiej rangi specjaliści, wykonujący różne zadania i starający się o pozyskanie wielu pozabudżetowych, europejskich środków pomocowych, dzięki którym parki narodowe, w tym nasz park, mogą na miarę swoich możliwości skutecznie chronić przyrodę.

Niemniej jednak ciągle brakuje nam środków na zapewnienie odpowiedniego poziomu funkcjonowania, bo środki budżetowe pokrywają tylko około 40% naszych potrzeb. Wiele z tych zadań, które powinny być finansowane z budżetu państwa, parki finansują z własnych dochodów, co oczywiście obniża nasze możliwości ochronne, a także wyklucza uczestnictwo w wielu programach, w których potrzebny jest udział własny.

Tak że między nami, dyrektorami parków narodowych, związkiem pracodawców a związkami zawodowymi panuje absolutna zgodność co do tego, że ten stan jest po prostu poniżający i deprymujący dla parków narodowych. Rozbieżności w płacach odnoszące się do pokrewnych zawodów w podobnych instytucjach działają po prostu demotywująco, tak więc absolutnie zasadne są wszystkie starania o zwiększenie dotacji i o zwolnienie parków narodowych z zamrożenia płac. Ale są jeszcze inne potrzeby odnoszące się do doskonalenia prawa i organizacji parków

narodowych, na przykład podmiotowe zwolnienie parków z podatku dochodowego od osób prawnych. Obecnie słyszemy, że mają być zmiany, i to niekorzystne, jeśli chodzi o podatek rolny, leśny i od nieruchomości. Skąd wzięć środki na tego rodzaju płatności, skoro dotacja budżetowa, praktycznie w całości, przeznaczona jest na wynagrodzenia i świadczenia wymagalne?

Jeśli chodzi o układ zbiorowy pracy, to – tak jak powiedział pan przewodniczący Kozłowski – on niczego nie zmieni. Ten układ jest, praktycznie rzecz biorąc, kontynuacją układu, który został zawarty poprzednio przez ministra środowiska, reprezentującego państwowe jednostki budżetowe. On właściwie niczego nam nie przysparza. Po prostu porządkuje sprawy wynagrodzeń, ale od tego nie przybywa nam środków finansowych, które są potrzebne parkom narodowym.

I co w tej sytuacji może zrobić dyrektor? Zwalniać pracowników, obniżając tym samym stopień ochrony przyrody i poziom funkcjonowania parku? Psuć relacje z różnymi partnerami, którzy są niezbędni dla dobrego funkcjonowania parku narodowego i zapewnienia mu właściwej rangi? W świetle tej dyskusji chyba tylko to nam pozostaje, bo po prostu nie jesteśmy w stanie zrobić nic innego, żeby zniwelować różnice w płacach.

Skoro już jestem przy głosie, to może wspomnę jeszcze o współpracy parków narodowych z Lasami Państwowymi. Chciałbym, abyśmy nie mylili jej z relacjami między Lasami Państwowymi a ekologami, bo to są dwie zupełnie różne sprawy. My oceniamy naszą współpracę bardzo wysoko i pozytywnie. Mamy zapewnioną opiekę ze strony zespołów ochrony lasu, które pomagają nam w prognozowaniu zagrożeń, zwalczaniu szkodników i w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Korzystamy z prognozowania zagrożenia pożarowego lasów, a jeśli trzeba, to i z samolotów gaśniczych. Współpracujemy także na niwie edukacyjnej. Przedstawiciele Lasów Państwowych są obecni w radach naukowych parków narodowych, a pracownicy parków w radach społeczno-naukowych leśnych kompleksów promocyjnych. Wymieniamy również doświadczenia w zakresie ochrony przyrody, a w ubiegłym roku Lasy Państwowe wsparły parki narodowe pokazną kwotą z funduszu leśnego. Nie wiem, ile ona wyniosła w skali wszystkich parków narodowych, ale w Kampinoskim Parku Narodowym było to około 800 tysięcy zł. Te środki poszły na ważne zadania ochronne i inwestycyjne. Tak że w państwa obecności składam wielkie podziękowania za tę współpracę dyrektorowi generalnemu i Lasom Państwowym jako organizacji.

Myślę, że koledzy uzupełnią moją wypowiedź. Ja chciałem, aby była ona dość ogólna i stanowiła wprowadzenie do dyskusji o sytuacji parków narodowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo za tak spokojną i rzeczową wypowiedź. No, są pewne problemy. My je widzimy, ale na razie nie możemy podjąć żadnej decyzji, bo przecież minister finansów stoi na straży naszego budżetu.

Panie Ministrze, jak pan widzi tę sytuację?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Woźniak:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Współpraca, która toczy się między Lasami Państwowymi a parkami narodowymi, to coś, czego minister środowiska jest oczywiście świadomy. Chciałbym też powiedzieć, że bardzo mocno popieramy tę współpracę. W tym wypadku chyba obie strony odnoszą korzyści, bo mamy do czynienia z dosyć partnerskim układem. Jest on na tyle bezinwazyjny, jeśli chodzi o ingerencje innych resortów, że będziemy go w dalszym ciągu popierać i patrzeć na niego w sprzyjający sposób. Aczkolwiek nie jest to, jak już powiedział pan dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego, główne źródło utrzymania parków narodowych, tylko źródło środków wspomagających. Są one niesłychanie cenne, ale to nie na nich opiera się zasada finansowania parków.

Oczywiście przeprowadziliśmy analizę stanu finansów i stanu zatrudnienia we wszystkich parkach narodowych. W informacji od ministra Zaleskiego jest wyszczególnione, ile środków z budżetu państwa przeznacza się bezpośrednio na pokrycie kosztów działalności parków. Oczywiście nie jest to przeważająca część ich przychodów, ale – mam tutaj prognozy na 2013 r. – chciałbym także zwrócić uwagę na przychody z prowadzonej działalności. Mamy tutaj w sumie dwadzieścia sześć pozycji. Doliczyliśmy się właśnie tylu sytuacji, w których parki narodowe mają prawo pobierać opłaty, a następnie – ze względu na status państwowej osoby prawnej – wydawać uzyskane pieniądze na własne potrzeby. Te przychody nie ograniczają się do tych najbardziej dolegliwych, o których mówi się niechętnie, czyli grzywien i kar. Katalog wpływów jest naprawdę długi, począwszy od opłat za wstęp i czynszów, a skończywszy na sprzedaży różnego typu wydawnictw i pamiątek, jak również drewna, siana czy trawy. Tak więc ta gospodarka, choć prowadzona na dużo mniejszą skalę, o czym wspominał pan przewodniczący, jest podobna do tej w Lasach Państwowych.

Istnieje kilka źródeł przychodów, w tym oczywiście dotacje budżetowe, jednak ja upatrywałbym największej rezerwy w umiejętnościach zarządczych. Bardzo polegamy na dyrektorach parków narodowych. Zresztą pan minister Zaleski, kiedy rozmawiałem z nim przez telefon, polecił mi wszystkich państwa pozdrowić. Trzeba umiejętnie zarządzać tym niezbyt dużym przychodem, mieszczącym się w trzech czy czterech kategoriach, z którymi państwo macie do czynienia. Zachęcamy również do śmielszego naśladowania wzoru Lasów Państwowych, jeśli chodzi o gospodarkę czy zarządzanie zasobami ludzkimi.

Dla porządku przypomnę kilka liczb, żebyście państwo wiedzieli, że minister środowiska, tak samo jak minister finansów, zdaje sobie sprawę z tego, o jakich kwotach mowa, a także po to, żeby również państwo senatorowie mieli świadomość tego, o jakie pieniądze chodzi. Przychody dwudziestu trzech parków narodowych, które mamy w Polsce, zaplanowano w sumie na niecałe 257 milionów zł, z czego 67 milionów 812 tysięcy zł to przychody z prowadzonej działalności, czyli bezpośrednie wpływy, które od momentu restrukturyzacji i zaistnienia parków narodowych jako państwowych osób prawnych, parki mają prawo wydawać

na siebie. Dotacje celowe z budżetu na wydatki bieżące wyniosą 78 milionów 538 tysięcy zł, ale na inwestycje dużo mniej, bo tylko 712 tysięcy zł. Pozostałe przychody, czy to z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, czy to z WFOŚiGW, razem ze środkami z instrumentu finansowego LIFE i LIFE+ przekazywanymi przez Komisję Europejską, w tym roku wyniosą ponad 110 milionów zł. Wszystko to jest zbilansowane, jeśli chodzi o przychody i koszty, tak więc o kosztach nie ma co mówić, bo one są pokrywane tak jak w większości innych branż. Proszę jednak zwrócić uwagę na strukturę tych przychodów. Największa suma, 110 milionów zł, pochodzi z dotacji NFOŚiGW i WFOŚiGW oraz z funduszy unijnych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest bezwzględne. No, tak właśnie jest.

Pozostałe dwie pozycje... No, one nie są tożsame, bo przychody z działalności własnej to ponad 67 milionów 800 tysięcy zł, a z celowych dotacji budżetowych 78 milionów 538 tysięcy zł.

Niemniej jednak każdy z dyrektorów parków narodowych ma prawo popatrzeć na tę strukturę wpływów po swojemu. Mocniejsi czują się ci, którzy mają większe umiejętności zarządcze predysponujące ich do pozyskiwania pieniędzy. Mówię o zewnętrznych, pozabudżetowych środkach pochodzących z własnej działalności. Inni finansują działalność z dotacji NFOŚiGW, WFOŚiGW czy też Unii Europejskiej. Każdy z parków ma prawo kształtować tę strukturę po swojemu. Nie ujęto tu kwestii zarządzania zasobami, które już istnieją, ale moim zdaniem również one wykorzystywane są niedostatecznie. Choć słabo znam tę branżę, wygłaszam taką tezę dość lekko, bo zawsze jest tak, że największe rezerwy tkwią w umiejętnościach zarządczych, co polecam refleksji panów dyrektorów.

Bardzo ważne jest również to – i proszę państwa senatorów, by o tym pamiętać – że pan dyrektor nie reprezentuje związku dyrektorów, tylko związek parków narodowych, czyli instytucji. Jest to związek pracodawców, tak że pan dyrektor występuje z trochę innej pozycji niż związki zawodowe, ale jego relacja z pracownikami jest właściwa. Bardzo się cieszę z powodu podpisania i, jak rozumiem, dzisiejszego zarejestrowania ponadzakładowego układu zbiorowego pracy, bo otwiera on drogę do tego, żeby parki rządziły się, po pierwsze, po swojemu, po drugie, w zgodzie z załogą pracowników, a po trzecie, według swoich najlepszych umiejętności. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Będzie jeszcze kilka głosów w dyskusji. Zgłosili się Pan Hodorowicz, pan Skurkiewicz i nasz gość, który zaraz poda nam swoje nazwisko.

Bardzo proszę.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Pani Przewodnicząca! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Żeby to wszystko zrozumieć, chciałbym przede wszystkim uzyskać odpowiedzi na trzy pytania. Po pierwsze, jaka jest zasada ustalania, na poziomie ministerstwa, limitu wy-

nagrodzeń dla danego parku narodowego? Po drugie, czy w ramach ustalonego limitu dyrektor parku ma jakąś swobodę manewru co do możliwości kształtowania systemu płac? I po trzecie, czy dodatkowe przychody wypracowane przez park mogą być, przynajmniej w części, przeznaczane na fundusz płac?

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.

Czy odpowiedź zostanie udzielona od razu?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak*: Podobno jest z nami przedstawiciel ministra finansów, więc wolałbym, żeby to on odpowiedział.)

Tak, jest tutaj pani z Ministerstwa Finansów.

Bardzo proszę.

Naczelnik Wydziału w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa w Ministerstwie Finansów Ewa Majewska:

Dzień dobry, nazywam się Ewa Majewska.

Na pana pierwsze pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Dotacje są przekazywane w całości według limitu, ale zasady wyznaczania limitów dla poszczególnych parków ustala minister środowiska.

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy w ramach limitu dyrektorzy mają możliwość kształtowania płac, to wyjaśniam, że limit wynagrodzeń jest określany w ustawie budżetowej w planach dotyczących poszczególnych parków. Zgodnie z art. 16 ustawy o budżecie na rok 2013 jest on ustalony na poziomie roku poprzedniego i nie może zostać zwiększony. Jaka będzie sytuacja w następnych latach? W dniu dzisiejszym nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

Jeżeli zaś chodzi o to, czy dodatkowe dochody uzyskane przez park mogą wpływać na wynagrodzenia, to informuję, że mogą na nie wpływać jedynie przychody uzyskane w ramach programów realizowanych z udziałem środków unijnych. To też wynika z ustawy o budżecie. Jeżeli w wypadku osób realizujących takie zadania wartość płac przekracza określoną kwotę, to te wynagrodzenia są po prostu dodawane. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.

(*Senator Stanisław Hodorowicz*: Można ad vocem?)

Jak rozumiem, nie jest pan usatysfakcjonowany.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Nie, nie jestem. Dlaczego? Dlatego, że nie pytałem, czy można zmienić limit. Chodziło mi o to, czy w przypadku parków narodowych możliwa jest taka sytuacja jak na przykład w szkolnictwie wyższym, w którym rektorzy, w ramach obowiązującego limitu, mają możliwość wykonywania manewrów w systemie płac. Co więcej, chciałbym spytać, czy jeżeli limit zostanie ustalony, ale dyrektor parku

dokona na przykład jakichś tam zmian – powiedzmy, że organizacyjnych czy restrukturyzacyjnych – i z tego tytułu poczyni pewne oszczędności, to będzie miał swobodę zagospodarowania tych dodatkowo wypracowanych środków.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Jeszcze raz zwracamy się do pani z ministerstwa finansów.

(*Naczelnik Wydziału w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa w Ministerstwie Finansów Ewa Majewska*: O możliwość udzielenia odpowiedzi proszą też państwo dyrektorzy, więc może oddam im głos.)

Dobrze. Wobec tego kto z państwa się wypowie? Bardzo proszę podać nazwisko.

Dyrektor Pienińskiego Parku Narodowego Michał Sokołowski:

Nazywam się Michał Sokołowski i reprezentuję Pieniński Park Narodowy.

Panie Profesorze, sytuacja wygląda tak, że w ramach limitu rzeczywiście możemy gospodarować środkami zgodnie z własnym uznaniem, ale krępuje nas szereg zaszłości historycznych, ponieważ pracownicy mają dekrety na określone kwoty, a poza tym z układu zbiorowego pracy wynika, że co dwadzieścia lub dwadzieścia pięć lat, a więc nawet po pięćdziesięciu latach pracy, przysługują im nagrody jubileuszowe. Z funduszu wynagrodzeń pokrywane są również odprawy emerytalne i rentowe. A więc mając na uwadze te wszystkie zobowiązania, które wynikają z dekretów, pracowniczych uprawnień związanych z układem zbiorowym pracy i odejść pracowników na emeryturę, środki, które nam zostają, możemy zagospodarować na podwyżki czy też w inny sposób. Niemniej jednak podziału środków na wynagrodzenia powinno się dokonywać w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Tak więc mamy pewną swobodę, ale określone zaszłości historyczne, jak już mówiłem, uniemożliwiają nam dowolne dysponowanie ewentualnymi oszczędnościami.

Oczywiście możemy restrukturyzować parki, zwalniając pewnych pracowników, a potem zatrudniając ich do wykonania określonych usług w formie zleceń, ale bardzo ważne – szczególnie w rejonie, w którym działam, czyli na Podhalu, u podnóża Karpat – jest to, że pracownicy, którzy pochodzą z lokalnych społeczności, są bardzo istotnym czynnikiem łączącym parki z miejscową ludnością. Jak wiadomo, na styku parków narodowych i społeczności lokalnych występuje szereg problemów. Zatrudnianie miejscowych pracowników – a to właśnie oni wykonują te roboty, które ewentualnie można by zlecić na zewnątrz, czyli prace w terenie, w lasach czy na łąkach – ma bardzo duże znaczenie społeczne i edukacyjne, a także bardzo ułatwia działalność parku w społecznościach lokalnych. Tak więc trzeba to mieć na uwadze, kiedy mówi się o naszej działalności.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Wypowie się jeszcze pan dyrektor Misiak.

Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Związku Pracodawców Polskich Parków Narodowych

Jerzy Misiak:

Jeszcze raz odpowiem panu ministrowi. Proszę państwa, gdy objąłem stanowisko dyrektora, w moim parku były dwieście pięćdziesiąt dwa etaty, a dzisiaj jest ich sto pięćdziesiąt pięć, tak więc restrukturyzacja nastąpiła, ale...

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Ile lat to trwało?)

No, te zmiany następowały przez kilkanaście ostatnich lat, ale z tego nic nie wynika. Mogę na przykład zwolnić sprzątaczkę i do sprzątania obiektów biurowych zatrudnić zewnętrzną firmę, tylko że rodzi się pytanie, skąd wziąłbym pieniądze na takie usługi. Otóż musiałbym przenieść środki z kategorii płac do usług, bo nie miałbym innej możliwości. Byłbym po prostu przyparty do muru i koniec. Panie Ministrze, bez pewnej dodatkowej kwoty po prostu nie da się zrobić nic rozsądnego.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Pan senator Skurkiewicz.

Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Szanowni Państwo!

Ten problem jest bardzo ważki, a zarazem bardzo trudny do rozwiązania. Nie jestem w stanie zgodzić się z tym, co powiedział pan minister odnośnie do kształtowania dochodów parków narodowych. Pierwsza kwestia jest taka, że jeżeli chodzi o dotacje z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej czy też z funduszy wojewódzkich, to one nie mogą iść na wynagrodzenia. Środki unijne częściowo mogą być przeznaczane na płace, ale tylko w wypadku osób, które są bezpośrednio związane z danym projektem czy programem. Panie Dyrektorze, jeżeli chodzi o środki finansowe z funduszu leśnego, to wydaje mi się, że te pieniądze także nie mogą iść na wynagrodzenia dla pracowników Lasów Państwowych. Jedyną instytucją, która powinna w całości pokrywać wydatki parków narodowych na wynagrodzenia i pochodne kwestie, jest Ministerstwo Środowiska, które dysponuje środkami z budżetu państwa.

Przyjmuję argumentację zarówno związków zawodowych, jak i pana dyrektora Misiaka, który przypomniał, że od szeregu lat uposażenia pracowników parków narodowych nie były waloryzowane. Inflacja na przestrzeni ostatnich lat wyniosła 14%, co przekłada się na podwyżkę w wysokości 700 zł brutto. To jest taka kwota, która pewnie, w przeliczeniu na liczbę etatów, w pełni satysfakcjonowałaby pracowników parków narodowych.

Oprócz tego pojawiła się jeszcze jedna sprawa dotycząca parków narodowych, ważniejsza i chyba bardziej dramatyczna. Otóż przywołano fakt, że wynagrodzenie w jednym z parków wynosi średnio 3 tysiące 700 zł, a w Lasach Państwowych o wiele więcej, bo około 6 tysięcy zł. Szanowni Państwo, problem polega na tym, że

od roku 2012 czy też 2013 kadra pracowników Lasów Państwowych – użyję brzydkiego sformułowania, którym posługuje się często, choć może nie jest ono właściwe – wchodzi w tak zwany wyż emerycki. W najbliższych latach znaczna część kadry Lasów Państwowych będzie po prostu odchodziła na emeryturę. Może się okazać, że uzupełniając strukturę zatrudnienia i poszukując nowych pracowników, kierownictwo Lasów Państwowych, powiedziałbym, wysśle najlepszą kadre z parków narodowych. Bez zmiany wynagrodzeń, korzystnej dla pracowników parków narodowych, za dwa, trzy albo cztery lata może się okazać, że ci wybitni pracownicy, którzy w większości posiadają wyższe wykształcenie, będą szukali na rynku lepiej płatnej pracy, chociażby w Lasach Państwowych. Dla człowieka z wyższym wykształceniem wynagrodzenie w wysokości 3 tysięcy zł brutto czy, jak był łaskaw powiedzieć pan dyrektor Misiak w odniesieniu do swojej jednostki, 3 tysięcy 700 zł, zwłaszcza w okolicach Warszawy, to nie jest żadna rewelacja. Tacy wykształceni specjaliści, na przykład w Warszawie, prawdopodobnie są w stanie znaleźć sobie o wiele bardziej dochodową pracę na wolnym rynku. I to jest duży problem, Panie Ministrze. Jeżeli nie zostanie on rozwiązany w najbliższym czasie, to może się okazać, że w dłuższej perspektywie bardzo niekorzystnie odbije się na kondycji parków narodowych. Przede wszystkim dotyczy to najlepszych pracowników z kadry parków narodowych.

Jest jeszcze jedna kwestia. Pan minister był łaskaw przywołać sprawę dotyczącą prowadzenia dodatkowej działalności gospodarczej. Panie Ministrze, jeżeli operujemy całościową kwotą w wysokości na przykład 70 milionów zł, obejmującą dochody wszystkich dwudziestu trzech parków narodowych, to jest OK, ale proszę zwrócić uwagę na to, że ten przychód w znacznej części generowany jest przez największe parki, jak na przykład Tatrzański Park Narodowy albo Białowieski Park Narodowy. Ta kwota ma się nijak chociażby do Parku Narodowego Ujście Warty czy innych parków, które nie mają możliwości generowania takich dochodów. Dlatego też trzeba zwrócić uwagę na tę kwestię, mimo że gdy patrzymy na sytuację globalnie, wydaje się, że jest fajnie, bo pieniędzy mamy sporo, choć pewnie i tak mogłoby być ich więcej.

Jeżeli chodzi o kwestie płac, to pozostaje nam liczyć tylko na budżet państwa i Ministerstwo Środowiska. To właśnie dlatego wylewane tutaj żale są skierowane w stronę resortu środowiska. Panie Ministrze, parki narodowe, podobnie jak cała budżetówka, mają zamrożone pensje i jest to poważny problem. Przed chwilą rozmawialiśmy o tym, że również pracownicy Kancelarii Senatu od sześciu lat nie mieli waloryzacji uposażeń. To jest na pewno wielki problem, ale trzeba sobie z nim jakoś poradzić i wyjść naprzeciw oczekiwaniom pracowników, żeby w perspektywie najbliższych lat nie stracić tej najlepszej kadry. Inaczej może się okazać, że po dwóch, trzech czy pięciu latach, mówiąc wprost, w parkach narodowych nie będzie już tych najlepiej wyspecjalizowanych pracowników. A przecież wykształcenie młodego pracownika, tak aby posiadał takie zdolności i taką wiedzę jak ci pracownicy, którzy pracują w danym miejscu już kilka czy kilkanaście lat, pochłonie o wiele większe środki finansowe niż podwyżka uposażenia podstawowego o 2% czy nawet 5%. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Udzielam głosu jeszcze jednemu panu.

Pełnomocnik Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność’80” do spraw Parków Narodowych i Zasobów Leśnych Artur Szymański:

Dzień dobry państwu. Artur Szymański. Jestem pełnomocnikiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność’80”.

Proszę państwa, przyjechaliśmy tutaj, bo jako pracownicy jesteśmy przyparci do muru i nie mamy gdzie się cofnąć. Co do wynagrodzeń – mówię to z perspektywy trzydziestu jeden lat pracy i dwudziestu lat działalności związkowej – to tak złej sytuacji jeszcze nie było, a przynajmniej ja nie pamiętam takich problemów w komunikacji z ministerstwem i niezrozumienia, z jakim obecnie się spotykamy.

Wiadomo, że rząd postuluje redukcję etatów. Z tego, co się orientuję, z parków narodowych odeszło ponad sto osób. W jednych więcej, w drugich mniej, ale na pewno spełniliśmy wymóg 10%, jeżeli chodzi o redukcję etatów.

Chciałbym państwu powiedzieć o czymś, co wiem z własnego doświadczenia. Otóż miałem kiedyś kontakt z panem ministrem finansów Kołodką, który w rozmowie powiedział, że dla Skarbu Państwa pensje dla tysiąca pięciuset osób to żaden koszt. I to mówił minister finansów. Wtedy, za jego urzędowania, otrzymaliśmy podwyżkę, ale ostatnia, jaką dostaliśmy, była w 2008 r. Państwo sami wiecie, jak bardzo w górę poszły koszty życia i energii. My nie mieszkamy przy dużych metropoliach i nie mamy możliwości, o której wspomniał pan senator, by znaleźć sobie lepszą pracę. Zresztą dlaczego mielibyśmy zmieniać pracę? Kształciliśmy się po to, żeby pracować w tym zawodzie, który lubimy i kochamy. Trudno sobie wyobrazić, że ojedziemy tylko dlatego, iż popsuły się finanse i nie jesteśmy w stanie utrzymać własnych rodzin. Mieszkamy na uboczu, a bywa tak, że z jednej pensji utrzymujemy całe rodziny. Są to miejsca oddalone od dużych skupisk ludzkich i, jeżeli chodzi o nasze zarobki, jest po prostu źle.

Zdaję sobie sprawę z tego, że koledzy z Lasów Państwowych – zresztą podziwiam ich za to – są w zupełnie innej sytuacji i po prostu mogą nas nie rozumieć, bo mają możliwość samodzielnego kształtowania swoich wynagrodzeń. Tak że dla nas, dla tych tysiąca pięciuset osób, jest po prostu zrozumiałe.

Chcę państwu powiedzieć, że w ubiegłym roku myśmy mieli spotkanie z panem ministrem Korolcem, które odbywało się w jego gabinecie, i w pewnym momencie rozpoczęła się dyskusja na temat wykupu mieszkań przez emerytowanych pracowników. Pan minister powiedział tak: panowie, jestem zdziwiony waszą postawą, bo skończyliśmy z takimi przywilejami, a rząd obecnie z nimi walczy. Powiedział nam też, że w ciągu swojego życia zawodowego powinniśmy, tak jak górnicy i hutnicy, odłożyć pieniądze i sami wykupić sobie mieszkania, ale kiedy myśmy powie-

dzieli panu ministrowi, ile zarabiamy, zapadła cisza, a po chwili minister stwierdził: no tak, zarabiając 3 tysiące zł brutto czy też 2 tysiące 500 zł, nie jesteście w stanie odłożyć pieniędzy na mieszkanie, nawet w ciągu całego życia. A nawiązywał już do wieku emerytalnego na poziomie sześćdziesięciu siedmiu lat.

Tak że nasz przyjazd tutaj i prośba, żeby odmrozić fundusz wynagrodzeń, tak aby dyrektorzy parków narodowych mogli wykonać jakiegokolwiek ruchy płacowe, to wynik tego, że niestety pracownicy parków są przyparci do muru i nie mają już gdzie się cofnąć. Proszę nas zrozumieć. Jeżeli państwo macie jakąś siłę sprawczą, to bardzo prosimy o waszą pomoc. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, tak oto zapoznaliśmy się z sytuacją, przede wszystkim finansową, w parkach narodowych. Z tego, co panowie powiedzieli, wynika, że rzeczywiście jest ona niedobra, a przynajmniej niesatysfakcjonująca, zwłaszcza kiedy ma się rodzinę na utrzymaniu. Musimy sobie jednak uświadomić, że takie zarobki mają także inne grupy społeczne i jakoś sobie z tym radzą. Cała budżetówka ma zablokowane płace i nie ma możliwości podniesienia pensji nawet o wskaźnik inflacji. Tak to wygląda już od paru lat. Wiem, że jesteście państwo rozgoryczeni tym, że państwa koledzy po fachu, zatrudnieni gdzie indziej, to znaczy w Lasach Państwowych, zarabiają trochę lepiej niż wy w parkach narodowych, mimo że w zasadzie pracujecie w tej samej branży. Ale podobnie jest na przykład w nauce. Inaczej zarabia się w Polskiej Akademii Nauk, a inaczej na uczelniach wyższych. I tam też za chwilę będą masowe zwolnienia, co wiąże się między innymi ze spadkiem liczby studentów.

Podejrzewam, że w jeszcze wielu instytucjach, które mają status tak zwanej instytucji państwowej, część osób pracuje tylko dlatego, że w środowisku, w którym one funkcjonują, nie ma innych miejsc pracy. W takiej sytuacji, kiedy dyrekcja parku narodowego jest ulokowana, powiedzmy, w miejscowości, gdzie samorząd boryka się z problemami bezrobocia, tylko u was zawsze znajdzie się jakiś etat, a to dla sprzątaczkę, a to dla kierowcy. W relacjach międzyludzkich jest to trudne do załatwienia, ale ekonomia nie ma uczuć i nie zna miłości, tak jak sąd nie kieruje się uczuciami, tylko literą prawa.

Myślę, że będziemy o tym rozmawiać. Pan minister Woźniak przekaze pełną informację z dzisiejszego posiedzenia panu ministrowi Zaleskiemu, a pani Majewska przekaze ją Ministerstwu Finansów. Dzisiaj nie jesteśmy w stanie podjąć jakiegokolwiek decyzji, bo nie jesteśmy władni zrobić czegokolwiek w tej materii. Jeżeli cokolwiek się zmieni, to dopiero wtedy, kiedy będziemy mówili o nowej perspektywie budżetowej. Myślę, że te rozmowy będą się toczyły, ale dzisiaj nie możemy dać słowa honoru, że będzie lepiej. Możemy tylko powiedzieć, że będziemy o tym mówić i wskazywać na trudności, jakie występują w parkach narodowych.

**Pełnomocnik Komisji Krajowej NSZZ
„Solidarność’80” do spraw Parków
Narodowych i Zasobów Leśnych Artur
Szymański:**

Chciałbym powiedzieć jeszcze tylko kilka zdań. Państwo muszą zdawać sobie sprawę z tego, że zarówno Lasy Państwowe, jak i parki narodowe to nie są zwykłe zakłady pracy czy też zakłady przemysłowe, które można zamknąć na klucz, tak jak teraz robi się to z sądami. Tego problemu nie da się tak rozwiązać. Państwo musicie wiedzieć, że my wykonujemy specyficzny zawód i że nie da się zamknąć parku na klucz i powiedzieć, że go się likwiduje. Tam musi pracować odpowiednia grupa ludzi, a o te zakłady trzeba będzie dbać do końca, czyli dopóki będzie istniała ludzkość. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Przyroda jest w ogóle, powiedziałabym, otwarta i wiadomo, że nie da się jej zamknąć na klucz, tak jak nie da się zatrzymać biegu rzeki czy cyrkulacji atmosferycznej. Rośliny będą rosły zawsze, a my będziemy nimi gospodarować. Chodzi o to, byśmy robili to dobrze i z korzyścią dla środowiska. Niemniej jednak jest z tym problem i my ten problem widzimy, ale w tej chwili nie jesteśmy władni go naprawić. Możemy jednak zapewnić, że będziemy o nim mówić i w miarę możliwości starać się doprowadzić do tego, żeby ta sytuacja w jakiś sposób się unormowała. Niemniej na barkach dyrektorów parków narodowych i tak spoczywa obowiązek prowadzenia gospodarki finansowej w taki sposób, by pracownicy danego parku narodowego byli, w miarę możliwości, jak najbardziej usatysfakcjonowani. W tej chwili w wielu branżach jest tak, jak jest, i niestety chyba jeszcze przez jakiś czas tak pozostanie.

Panie Ministrze, chyba nie dodamy już nic więcej, tak ze dziękuję bardzo...

A, jeszcze pan chciał powiedzieć kilka słów.
Bardzo proszę.

**Członek Rady Krajowej Związku Leśników
Polskich Parków Narodowych
Waldemar Pietrasz:**

Pani Przewodnicząca! Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Chciałbym zapytać, jakie kroki podjęło ministerstwo, żeby górskie parki narodowe uwolnić od haraczu w postaci opłat za akcje ratownicze, uiszczanych na rzecz GOPR i TOPR. Ja rozumiem...

A, przepraszam. Nie przedstawiłem się. Waldemar Pietrasz. Reprezentuję Bieszczadzki Park Narodowy i jestem przewodniczącym komisji zakładowej.

Wie pan, to jest nasza bolączka. Związki zawodowe istnieją po to, żeby dbać o prawa pracownicze. Skoro dyrektor mojego parku przekazuje 140 tysięcy zł na GOPR, a potem nie ma pieniędzy na zakupienie odzieży BHP, to proszę mi powiedzieć, skąd on ma je wziąć. Ja uważam, że jest to haracz, który na górskie parki narodowe został nałożony niesprawiedliwie i niezgodnie z ustawą

o finansach publicznych. Powinno to zostać zmienione, tak aby taka opłata była albo dobrowolna, albo finansowana z budżetu państwa, tym bardziej że Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe podlega MSW. Na miłość boską, park narodowy jest w tym kraju najwyższą formą ochrony przyrody, a ja nie wyobrażam sobie, jak można zarabiać na ochronie przyrody.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Woźniak:**

Rozumiem, że państwo postrzegacie taki przepływ finansowy jako niesprawiedliwy, ale my musimy stać na straży prawa. Takie rozwiązanie przewiduje ustawa. Odpis w wysokości 15% to nie jest wymysł ministra środowiska, tylko regulacja, którą dostaliśmy do wykonania.

Górskie parki narodowe rzeczywiście mają inny charakter niż pozostałe. Zresztą państwo sami podkreślaliście bardzo zróżnicowany charakter parków. Przepraszam, ale na chwilę odejdę od tego, o co pan pytał. Pan dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego mówił, że zatrudnia sto pięćdziesiąt pięć osób. Widocznie takie są jego potrzeby, przecież nikt nie kwalifikuje tego inaczej. Biebrzański Park Narodowy, liczący 60 tysięcy ha, zatrudnia sto osób, a Ojcowski Park Narodowy, według naszych danych, pięćdziesiąt sześć osób. Każdy park rządzi się po swojemu, bo każdy jest położony inaczej. Ojcowski Park Narodowy to prawie dzielnica Krakowa, a Biebrzański Park Narodowy jest niemal kompletnie niedostępny. Każdy ma inną strukturę, więc muszą się one – przepraszam za to wyświechtane słowo – gospodarzyć po swojemu. Biebrzański Park Narodowy sprzedaje siano i drewno, a Ojcowski Park Narodowy pewnie bilety, choć ja też do końca tego nie wiem. Tytułów przychodu jest co najmniej kilka, bo różnice między parkami są ogromne. Na przykład parki górskie są obciążone dodatkowym, jak pan powiedział...

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: ...haraczem.)

No, pan Pietrasz nazwał to po swojemu, ale ja powiem, że chodzi o kwotę w wysokości 15% wpływów ze sprzedaży biletów, którą parki muszą świadczyć na rzecz Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, bo tak zostało przyjęte w prawodawstwie.

Zaraz się dopytam, czy minister środowiska kiedykolwiek próbował zmienić ten stan rzeczy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, a więc podobno kiedyś zgłoszony został jakiś projekt poselski, ale muszę sprawdzić, czy w tej sprawie dzieje się coś nowego. W każdym razie dopóki obowiązuje obecne prawo, nie jesteśmy w stanie nic zmienić, bo ta kwestia jest zapisana i skwantyfikowana w ustawie, tak samo jak na przykład świadczenia pracodawców na rzecz matek, i kropka. Nie ma od tego ucieczki. Jedno świadczenie zostało wprowadzone w imię popierania polityki prenatalnej państwa, a inne w ramach popierania ratow-

nictwa górskiego. Możemy próbować to zmienić, tylko że proszę postawić się na miejscu ministra środowiska. Co na to powie ustawodawca? Otóż ustawodawca powie: proszę wskazać inne źródło finansowania. I co minister środowiska mógłby wtedy powiedzieć? To jest trudny temat.

Niemniej jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że co roku strumień pieniądza, o którym mowa, jest, że tak powiem, pokrywany przez górskie parki narodowe. Widać to w przepływach finansowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.

Jak rozumiem, na zakończenie wystąpi pan Piotr Kozłowski.

Przewodniczący Związku Leśników Polskich Parków Narodowych Piotr Kozłowski:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

My od dość dawna zgłaszamy to, co nasz kolega powiedział o tym piętnastoprocentowym świadczeniu parków górskich, ale bardzo niepokojące jest to, że Ministerstwo Środowiska, mimo że niedawno odbyło się posiedzenie komisji senackiej, na którym dyskutowano na ten temat, nadal nie przedstawiło propozycji, o które nam chodziło. Na tym posiedzeniu dyrektor Pienińskiego Parku Narodowego zgłosił pewną propozycję, ale przewodnicząca komisji stwierdziła, że nic o niej nie wie. Panie Ministrze, to naprawdę niepokojące, że nie wychodzą od was propozycje, które zgłaszamy od dłuższego czasu. Wskazujemy błędy prawne i mówimy, że to wszystko nie powinno być zorganizowane w taki sposób. To jest zawarte w naszych stanowiskach, które znajdują się u państwa. Wystarczy do nich zajrzeć.

Pani Przewodnicząca, jeżeli można, to powiem jeszcze coś na zakończenie. Panie Ministrze, niepokoi nas nastawienie ministerstwa, które przekazuje dyrektorom wytycz-

ne, że należy rozważyć zwolnienia pracowników. Zresztą sam pan powiedział, że ludzi pracujących na niektórych stanowiskach można by zwolnić. Akurat tych stanowisk, które pan wymienił, w większości nie ma już w parkach narodowych, ale pan posłużył się nimi jako przykładami. Jest to naprawdę niepokojące, skoro w sytuacji, kiedy – jak było już powiedziane – w parkach pracowników jest mniej o ponad stu ludzi, dalej proponujecie nam zwolnienia, mimo że pracy przybywa. Tak jak powiedzieli dyrektorzy, mamy coraz więcej obowiązków. Konieczne jest poszukiwanie pieniędzy z nowych źródeł, a do tego trzeba ludzi. Jadąc tutaj, powiedziałem swojemu dyrektorowi że dwa lata temu do zadań parku narodowego zaliczało się dwa i pół tysiąca spraw, a dzisiaj jest ich pięć tysięcy. I to wszystko musimy powierzyć naszym ludziom. Czy zdajecie sobie państwo sprawę z tego, ile obowiązków muszą oni udźwignąć? Mamy zwalniać jeszcze więcej ludzi w sytuacji, kiedy naprawdę nie ma komu pracować? Sytuacja, jak już powiedziałem, zmienia się coraz bardziej w taki sposób, że trzeba zatrzymać dotychczasowych pracowników, a w niektórych przypadkach po prostu przyjąć dodatkowych. Musicie sobie państwo z tym poradzić i pomyśleć, jak rozwiązać ten problem, a nie proponować dyrektorom zwolnienia pracowników, bo dzisiaj na pewno nie należy iść w tym kierunku. To tak naprawdę świadczy o nieznanomości sytuacji w parkach narodowych od strony praktycznej. Nie chciałbym, żeby Ministerstwo Środowiska dawało sygnały, które potem idą w świat, że u nas pracuje zbyt wielu ludzi, bo tak naprawdę nasze potrzeby są dużo większe. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie komisji.

Dziękuję za liczne przybycie i za dyskusję. Będziemy pamiętali o tym naszym dzisiejszym spotkaniu. Przekażemy dalej to, co będziemy mogli przekazać, i zobaczymy, co da się załatwić. Jeszcze raz bardzo dziękuję. Do widzenia.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 20)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii